Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: **w Krakowie**: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: **na prowincji**: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.
Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Nr. 46. **Kraków, Wtorek dnia 25 Lutego 1902.** **Rok X.**

Jubileusz papieski.

Otrzymujemy następujące pismo:

Lat temu dwadzieścia pięć Ojciec św. Leon XIII zasiadł na stolicy rzymskiej. W dniu 3-go marca b. r. przypada rocznica Jego koronacji. Wątły starzec, któremu przed ćwierć wiekiem nie wróżono długich lat życia, nie tylko rzadkim w dziejach kościoła, bo dopiero po raz drugi powtarzającym się wyjątkiem doczekał szczęśliwie lat piotrowych, ale zaznaczył rządy swoje bezprzykładnym w historji papiestwa szeregiem aktów największej doniosłości.

Przez długi okres Jego panowania nie minął ani jeden niemal rok, aby z wyżyn Watykanu nie odezwał się potężny i znakomity głos Ojca chrześcijaństwa, wskazujący światu prawdziwe światło i drogę prawdy. W licznych allokucjach i encyklikach poruszył wszystkie najważniejsze sprawy obchodzące ludzkość, stał się drogowskazem postępu w duchu Bożym, opiekunem nauk, dobroczyńcą społeczeństwa, nauczycielem nieustraszonym ludów i monarchów, rozjemcą państw powaśnionych, miłośnikiem maluczkich i uciśnionych, wzbudzającym cześć nawet innowierców. Okazał się też niejednokrotnie szczególnym obrońcą narodu naszego.

W chwili, kiedy świat cały obchodzi uroczyście jubileusz chwalebnych rządów jednego z największych następców Piotra św., my nie damy się prześcignąć innym w objawach hołdu i uwielbienia. Jako katolicy i jako Polacy podwójny mamy obowiązek i podwójną pobudkę do wdzięczności. To też jak wzięliśmy gorący udział w dziękczynieniach, składanych Bogu w dwudziestopiątą rocznicę wyboru Leona XIII, pospieszymy także z zapałem okazać naszą radość w rocznicę koronacji.

Zawiązany w tym celu w Krakowie komitet obywatelski postanowił dzień 3 marca obchodzić uroczystym wieczorem. Komitet pragnąłby ułatwić jak najszerszej publiczności wzięcie udziału w tem zebraniu. Brak jednak dość dużej sali w mieście naszem sprawił, że liczba uczestników musi być ograniczoną. Zaproszenia rozesłane zostaną przedstawicielom wszystkich stanów i zawodów.

Uroczystość odbędzie się dnia 3 marca b. r. o godzinie 7 wieczorem w sali „Sokoła“. Wstęp na salę jedynie za biletami, które **z a z w r o t e m z a p r o s z e n i a b ę d ą w y d a w a n e w k a n c e l a r j i k o m i t e t u p r z y u l. S i e n n e j l. 5** (Czytelnia katolicka) w dniach 28 lutego i 1 marca od godz. 3 do 6 popołudniu.

Kraków dnia 21 lutego 1902 r.

Przewodniczący: *Stanisław Tarnowski*. Członkowie komitetu: *Antoni Beaupré, Michał Bobrzyński, ks. Tomasz Bukowski, Franciszek Bylicki, ks. Władysław Chotkowski, Michał Chyliński, Ludwik Dębicki, Władysław Fischer* skarbnik komitetu, *ks. Teofil Flis, Maciej Jakubowski, Henryk Jordan, Adam Konopka, Piotr Kosobudzki, Leon Kulczyński, Krzysztof Mieroszowski, Józef Milewski, Franciszek Paszkowski, Piotr Repetowski, Stanisław Tomkowicz, Bolesław Wicherkiewicz, Fryderyk Zoll* (senior.)

Aufrichtig, fest und lojal.

Z za kulis Koła.

Z Wiednia piszą nam:

Wśród dyskusji jeneralnej nad budżetem w Kole polskim zaszedł epizod, który jako charakterystykę sytuacji warto zapisać.

Poseł Wielowiejski zapytał prezesa o przyczynę sprzeczności pomiędzy jego mową budżetową z wynurzeniami dla rządu a tem, co mówił tenże sam prezes o tymże samym rządzie przed rokiem i co tak bardzo niedawno poseł Henzel mówił w komisji budżetowej. Zauważył przytem, iż ton tak minorowy i ta gotowość do popierania — może wobec p. Koerbera o jaki odcień zanadto daleko posunięta, szkodzićby mogła zarówno nam, jak nawet p. Koerberowi.

Nam dla tego, iż schodząc do rządu kohorty rządowej narazić byśmy się mogli na to samo lekceważenie jakiego doznawaliśmy niekiedy za rządów hr. Taaffe ze szkodą postulatów krajowych; jemu ponieważ za przykładem poprzednika mógłby także kiedy nadto zaufać powolności tej kohorty i ujrzeć się nagle wobec zbuntowanych Pretorjanów, którzyby go także tak niespodzianie opuścili...

Na to rzucił się J. Ekscelencja: Jakto! Krytyka? Czyż ja wyraziłem zaufanie Koerberowi? Przecież tylko reagowałem na obietnice, które dał Koerber — a zresztą od czasu mojej mowy (czy i mowy p. Henzla? Przyp. Red.) stało się tyle ze strony rządu, że już rzecz stoi inaczej... A co do Taaffego: wszak to ja byłem prezesem Koła wtenczas i **p r z e c i e ż n a j u s i l n i e j p r o s i ł e m g o, b y n i e u s t ę p o w a ł** (!). Zaperzony prezes wołał jeszcze, że Wielowiejski nie czytał jego mowy, że mógł był przed jej wygłoszeniem głos zabrać i swoje żądania stawiać. Ale Wielowiejski tłomaczył, że przecież nie mógł prezesowi dyktować mowy, ale rozumiał, że ona wypływa ze sytuacji, z poprzednich enuncjacyj, a przedewszystkiem z faktu, iż Koło polskie okazało zdolność i energję przeprowadzenia junctim wodnych inwestycyj z kolejowemi i w ten sposób kilkaset miljonów w przyszłości dla kraju zdobyło (wbrew p. Jaworskiemu, który naciskał na uchwalenie wielkich południowych kolei za drobną kompenzatę jakiejś kolei lokalnej) — że tedy dziś trzeba wystąpień silniejszych, markujących niezależność, a szczerych w wypowiadaniu prawdy choćby niemiłej rządowi, — boć inaczej chyba robilibyśmy wrażenie „einer gesättigten Partei“, która nic nie dostanie dla kraju, bo niczego nie żąda...

Że z tego nie wywiązała się szeroka dyskusja sytuacyjna, jak to bywało dawniej, kiedy w Kole zasiadali Bilińscy, Madeyscy, Pinińscy, Szczepanowscy, Alfons Czajkowski, ks. Czartoryski, tego sobie nie wyjaśniamy należycie, ale że p. Wielowiejski nie skonstatował powtórnie historycznego a nieładnego faktu, iż Koło nie wzięło reformy wyborczej Taaffego pod rzeczową szczegółową krytykę i nie wdało się raczej w targi, z których mogło było otrzymać dla kraju choć sprawiedliwszy rozdział mandatów, tak skąpo potem nawet w 5 kurji odmierzonych — lecz poprostu skoalizowało się za plecami Taaffego z dawnym jego wrogiem, t. j. lewicą, by rozdzielić opróżnione teki pomiędzy niecierpliwych kandydatów — to już chyba przypisać należy uległości p. Wielowiejskiego dla regimentarza, względnie „tresurze“ wzbraniającej dzieciom zaprzeczać twierdzeniu starszych. Pomóżmy tedy pamięci obu polemizujących mowców a zaraz ich pogodzimy.

JE. Jaworski prosił i zaklinał — ale nie Taaffego, lecz Zaleskiego — by nie ustępował; ale to było zaraz po 10 października, kiedy to eszcze Taaffe ufał swoim pretorjanom, ale za to Zaloski chciał występować z gabinetu, czemby był sobie ten poprzednik JE. Jaworskiego na krześle bez teki, ugruntował wspaniale stanowisko... Czy tak?

Ten fakt ostatni może nie wszystkim znany, bo stanowi jedną z tych kartek **u k r y t y c h** w biografji dygnitarzy naszej epoki.

Rzućmy zasłonę na te wspomnienia, ale prośmy naszych reprezentantów wiedeńskich, niechaj zawsze **„s z c z e r z e, s i l n i e, l o j a l n i e“** mówią **p r a w d ę** o nędzy naszego kraju i o krzywdach, jakich co chwila doznaje od rządów centralnych i niechaj umieją twardo stanąć czasem, choćby się skrzywić tam miano na nich, lub jaka wstęga orderowa czasem się przez to nawet miała spóźnić.

Mozajka wiedeńska.

Panama w komisji kolejowej austrjackiej. — Krach finansowy pod egidą gabinetu urzędniczego. — Wolff przechodzi do stronnictwa ludowego niemieckiego. — Zwłoka reformy prasowej. — Polemika dwóch dzienników katolickich.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Dziwiono się powszechnie pobłażliwości, z jaką komisja kolejowa traktowała projekt rządowy o kolejach bośniackich.

Tygodnik wiedeński „Die Zeit“ podaje szczegóły, z których wynika, że w komisji kolejowej panują stosunki, przypominające ten stan korupcji parlamentarnej, jaki od lat dziesiątka nosi miano „panamy“. Prezes komisji, baron Schwegel, były szef sekcji, ma synekurę bankową, która go zmusza do uległości wobec rządu ze względu na interesy instytucji, płacącej mu sporą pensję. Referentem owego projektu o kolejach bośniackich był baron Kübeck. Stara się on, czy też już otrzymał koncesję na mogącą się wybornie opłacać kolej lokalną w Czechach. A ponieważ owe wydawanie takich koncesyj złotodajnych spoczywa w rękach ministra dróg żelaznych, dra Witteka, czyż można się dziwić, iż pan referent starał się być dla ministra słodkim, uprzejmym, uległym...

Zarzuty, postawione przez tygodnik „Die Zeit“ są tego rodzaju, że ich wiarogodność nie jest wykluczona. Stosunki zatem, panujące w komisji kolejowej Izby poselskiej, są poprostu satyrą na prawo kontroli, przysługującej parlamentowi odnośnie do działalności ministrów i przedłożeń rządowych. Jest to handel zamienny, praktyczne zastosowanie przysłowia: „Ręka rękę myje“.

I pokazuje się, że pod rządami urzędniczego, rzekomo bezstronnego gabinetu, zaczyna wyrastać ten sam grzyb, który w Austrji pojawiał się stale, ile razy stał u steru gabinet, sympatyzujący z liberalizmem i z tak zwanymi wolnomyślnymi Niemcami. Tym grzybem korupcja polityczna i gründerstwo.

* * *

Już niejednokrotnie zwracano uwagę na lekkomyślną gospodarkę skarbową gabinetu dra Koerbera. Już niejednokrotnie pytano się, w jaki sposób i z jakich źródeł dr Böhm-Bawerk pokryje procenty i amortyzację sum, potrzebnych na inwestycje kolejowe i na kanały?

Równolegle z za kulis świata finansowego dochodzą coraz to wyraźniejsze wieści, że dojrzewa przesilenie bankowe, krach, który przypomni najgorsze miesiące 1873 roku. Aktorami i bohaterami owej katastrofy będą te osobistości finansowe i te instytucje, z któremi prezes ministrów dr Koerber politycznie jak najwyraźniej sympatyzuje.

Dr Koerber, chorujący na gorączkę popularności, wie, że sympatję prasy liberalnej wiedeńskiej można najlepiej i najłatwiej zyskać faworyzowaniem świata bankowego, związanego z ową prasą złotemi nićmi. Cel osiągnął. W łamach gazet liberalnych figuruje stale jako „nowoczesny mąż stanu o szerokim horyzoncie, wyposażony zrozumieniem wszystkich funkcyj organizmu społecznego“. Za ową pochwałę zapłaci przecież drogo, i to niebawem, społeczeństwo.

* *

Źle człowiekowi na świecie, gdy jest samotnym. Tak powiedział sobie Karol Herman Wolff po wejściu pouowem do parlamentu. Zaczął tedy myśleć nad tem, do jakiego mógłby przystać stronnictwa. Schönerer unika go gorzej, niż wody. O pogodzeniu się z Luegerem Wolff-apostata nie może nawet i myśleć. Pozostaje tedy

stronnictwo ludowe niemieckie. Od wszechniemców różni się tylko mianem. Poza tem niema żadnych różnic pomiędzy obu grupami. Tasama nienawiść do Słowian, te same porywy germanizacyjne, to samo wywieszanie hasła o języku państwowym niemieckim, ten sam brak politycznego wyrobienia i prawdziwie politycznej idei przewodniej.

Wolff zatem jeszcze przed zakończeniem rozpraw budżetowych przystanie do stronnictwa ludowego niemieckiego. By sobie ułatwić ów krok w niedzielnej „Ostdeutsche Rundschau“ pomieścił artykuł, udawadniający, że ludowcy niemieccy i wszechniemcy — to dzieci jednej matki. Rzecz jasna, że Wolff swoim wyborcom i zwolennikom przedstawi owo połączenie się z ludowcami, jako wielki czyn patrjotyczny. Nie dlatego, by znaleźć przytułek partyjny, lecz celem podniesienia ludowców na wyżyny nieskalanie niemieckiego stronnictwa, Wolff podda się — na razie — komendzie Derschatty. Potem postara się wszystkich wziąć za łeb. Heil!

* * *

Mieliśmy słuszność, pisząc, iż dr Koerber nie chcąc się narażać na gniew wielkich dzienników wiedeńskich, odwleka przedłożenie Izbie poselskiej projektu reformy prasowej.

Ci, którzy z pewnym sangwinizmem łudzili się, że już w roku bieżącym kolportaż, dozwolony nawet w absolutnej Rosji, uzyska wstęp i do Austrji, ci wszyscy zawiodą się potężnie. Podczas sesji wiosennej rząd projektu nie złoży. A na jesień? Ha! na jesieni będzie tyle spraw innych, że znowu na reformę prasową nie pozostanie ani jednej wolnej chwili.

Trzeba przecież w tej sprawie odróżnić interes wielkich baronów prasowych od interesu wydawców dzienników popularnych i od interesu dziennikarzy. Ileż to zyskałby każdy niezawisły dziennik, gdyby po zezwoleniu na kolportaż mógł szukać samodzielnie i energicznie nowych czytelników, zamiast, jak to się teraz dzieje, czekać na ich przyjście. Prawo kolportażu pozwoliłoby dziennikom zdobyć niedostępne teraz mniejsze miasta prowincjonalne.

Nie po obywatelsku działają ci posłowie w Kole polskiem, którzy z obawy przed prasą radykalną, są kolportażowi tak samo niechętni, jak właściciele wielkich dzienników wiedeńskich.

* * *

Wielki dziennik katolicki w Niemczech, „Köln. Volksztg.“, robi zarzut katolikom austrjackim, że nic nie czynią na własną rękę, by zwalczać ruch „Los von Rom“. Organ wiedeński pisze, że to nowy objaw lenistwa i nieopatrzności Austrjaków. Jak pozwolili Prusom zaskoczyć siebie w 1866 r. politycznie, jak potem Niemcy zaskoczyły ich ekonomicznie, tak samo teraz dzieje się to pod względem religijnym.

Z rozdrażnieniem odpowiada na te zarzuty dziennik katolicki wiedeński „Vaterland“, zarzucając towarzyszowi z Kolonji nieznajomość stosunków austrjackich.

Nam się zdaje, że „Köln. Volksztg“ ma słuszność.

Carowa-wdowa i Wilhelm II.

(*Mm.*) Ukazała się w Berlinie rozprawa polityczna p. t. „Die dänische Frage“ (Sprawa duńska). Autorem jej dr phil. Cajus Möller, który popiera odnośnie do Duńczyków w Szlezwiku północnym taką samą politykę silnej ręki, jaką Prusy uprawiają od lat piętnastu w Poznańskiem.

Idea przewodnia książki nie jest zatem oryginalna i nie zasługuje na uwagę.

Autor przytacza przecież scenę autentyczną, jaka się rozegrała między cesarzową-wdową rosyjską i Wilhelmem II, scenę, która jest charakterystyczną sama dla siebie i dla nas Polaków posiada znaczenie bardzo symptomatyczne.

Cesarz Wilhelm II wnet po wstąpieniu na tron w 1888 r. złożył wizytę w Petersburgu, gdzie przesadzał się w komplementach i uprzejmościach zarówno dla Aleksandra III, jak i dla jego małżonki, cesarzowej Marji Teodorówny, z domu księżniczki Dagmary Duńskiej. Lecz właśnie cesarzowa traktowała go niezmiernie zimno, tak zimno, że graniczyło to z niegrzeczną impertynencją.

Wizytę Wilhelma II wieńczyły odwiedziny rodziny cesarskiej rosyjskiej na pokładzie jachtu Wilhelma II „Hohenzollern“. Tu gospodarz starał się ponownie o zyskanie łask cesarzowej Marji, gdyż wiedział dobrze, jaki wpływ posiada ta kobieta zarówno na męża, jak i na syna, który miał z czasem dziedziczyć koronę.

Kiedy Wilhelmowi II już nie starczyło komplementów i grzecznostek, zawołał majtka, Duńczyka z północnego Szlezwiku, przedstawił go cesarzowej i zauważył, że może z nim rozmawiać w języku rodzinnym.

— Och! to mi wcale nie sprawia radości, gdy widzę Duńczyka w tym uniformie — odparła stanowczo cesarzowa i zaczęła bez ogródek mówić z Wilhelmem II o prześladowaniu żywiołu duńskiego w Szlezwiku przez władze pruskie.

Cesarz Wilhelm aczkolwiek w duchu był zmieszany tym niespodziewanym wynikiem swej uprzejmości, musiał wysłuchać poczynionych mu przedstawień, a nawet przyrzec, iż postara się o zmianę systemu w tej prowincji.

Dr Cajus Möller przytacza na poparcie swego opowiadania fakt, iż w latach 1888—1892 r. traktowano Duńczyków w Szlezwiku łagodniej niż poprzednio i dopiero skutkiem znanego nerwowego usposobienia Wilhelma II. i pod naciskiem wzrastającego w Prusach szowinizmu zaostrzono system antyduński.

Dla nas, Polaków, mówi owo zajście niesłychanie wiele. Cesarzowej Marji Teodorównie przypisują powszechnie inicjatywę w prześladowaniu Polaków w obrębie granic rosyjskich. System Hurki miał w niej — podobno — jak najbardziej gorliwą orędowniczkę. Byłoby to więc zjawisko ciekawe, że kobieta, biorąca gorąco do serca prześladowanie własnych rodaków, nie wahająca się nawet przełamać względy polityczne i prawidła etykiety dworskiej, byle tylko wziąć ich w obronę — że ta kobieta była nieczułą na cierpienia i uczucia innego narodu i bez wahania się, na zimno popierała rozporządzenia, zadające mu ranę po ranie.

Można rozumieć, iż cesarzowa Marja pchała męża ku prześladowaniu Niemców inflanckich. Był to odwet za Duńczyków w Szlezwiku. Jej uczuć nieprzyjaznych względem nas nie można ani zrozumieć, ani uniewinnić. Nowy to tylko dowód dwuistości duszy ludzkiej.

Z prasy polsko-amerykańskiej.

Książę Henryk pruski a Polacy.

Dzienniki polskie, wychodzące w Ameryce, zajmowały się w ostatnich czasach bardzo żywo manifestacją, jaką zamierzano urządzić podczas bytności księcia Henryka pruskiego w Chicago. Była myśl zwołania wiecu polskiego na dzień 2 marca w celu uchwalenia protestu przeciw prześladowaniom dzieci polskich w zaborze pruskim, ostatecznie jednak, jak sądzić można z najnowszych dzienników, które do nas doszły, zaniechano tego zamiaru ze względu na położenie Polaków w Ameryce.

Nie od rzeczy będzie podać argumenta, jakie wygłaszają dzienniki polskie przeciw manifestacji. Oto „Wielkopolanin“ pittsburski, a za nim „Dziennik Chikagoski“ dają taką odpowiedź na zapytanie: „Jak my Polacy w Ameryce mamy się zachować wobec wizyty pruskiego księcia?!

„Mamy się zachować z największym spokojem i godnością! Nie robić awantur, ani demonstracyj! Niektóre gazety radzą, aby np. wiece o Wrześnię odprawiać wtedy, kiedy ks. Henryk zwiedzać będzie jakieś miasto. Tego nie powinno się robić, bo podnieceni na wiecu — niektórzy nawet najpoczciwsi ludzie, — zapomną o wszystkiem, a gotowi w rozżaleniu zrobić awanturę jaką, która choćby najbłahsza, małoznaczna, okrzyczana będzie przez Niemców jako napad morderczy

Jerzy Żuławski.

Na srebrnym globie.

Rękopis z Księżyca.

29 (Ciąg dalszy).

Blask nocny jest tu znacznie słabszy niż tam, gdzie Ziemia świeciła nad nami w zenicie, widne przy nim wszakże ogólne zarysy. Pierwsza to góra, która nie ma postaci pierścieniowego krateru. Wygląda raczej na szczątek ruin takiego pierścienia, zniszczonego jakimś straszliwym kataklizmem natury, czy też powolnem działaniem wody.

Tak jest, mówimy już „działaniem wody“, a choć to jest tylko słabe przypuszczenie, uczuwamy taki dreszcz radości, jakgdyby było prawdą... Bo jeśli tu woda była, to można się spodziewać, że tam dalej, na „tamtej stronie“: woda jest, a jeśli jest woda, to musi być i powietrze w dostatecznej dla oddychania gęstości. Mimo mrozu, który, choć znacznie słabszy niż poprzedniej nocy, gnębi nas dotkliwie, wyszliśmy na chwilę z wozu i badaliśmy przy ukośnem świetle Ziemi okolicę, szukając śladów potwierdzających nasze przypuszczenie. Pewnego nic nie wiemy, ale to niewątpliwe, że inne przyczyny musiały się złożyć na utworzenie tej góry, niż spotykanych dotąd obrączkowych wzniesień. Tuż przed nami piętrzy się ściana niemal prostopadła, z trzema potężnemi szczytami, niby kawał cyklopiego muru z tkwiącemi w nim basztami. Nazwaliśmy to sobie Trzema Głowami. Mur ciągnie się w kierunku północno-wschodnim i zwrócony jest ku nam czarną, nieoświetloną stroną. Szczyty jeno same bielą się płaszczyznami nachylonemi ku Ziemi i wyglądają jak trzy srebrne kaski na czarnych głowach. Cała góra różni się od tła niebą tylko tem, że na jej czerni niema gwiazd, których niebo jest pełne. Kształt jej tak poznajemy, jak się na Ziemi poznaje w nocy cienną na ciemnym, lecz gwiaździstym błękicie chmurę.

Jesteśmy pogrążeni w absolutnej nocy, gdyż góra nam Ziemię zasłania. Drogę rozjaśniamy przed sobą elektrycznemi latarniami. Utrudnia to podróż niezmiernie. Każda wyniosłość rzuca tu przez długi czas cień i musimy się posuwać z największą ostrożnością, aby nie uwiązgnąć w jakiej nierówności gruntu lub płytkiej rozpadlinie, których tu coraz więcej spotykamy. Zdaje się, że nie wiele drogi zrobimy przed wschodem słońca, zwłaszcza, że mróz potęgujący się z końcem nocy zmusi nas prawdopodobnie do zatrzymania się dłuższy czas na miejscu. Chcielibyśmy przed tem dotrzeć chociaż do szczytu Pico, który według mapy oddalony jest od nas około siedmdziesięciu kilometrów ku północy, gdyż wiemy już z doświadczenia, że w pobliżu gór jest znacznie cieplej, niż na równinie. Tłomaczymy sobie to zjawisko wulkanicznym charakterem wielu z nich: muszą tam być gdzieś w pobliżu podziemne żyły wewnętrznego ognia.

Po krótkim postoju, wywołanym koniecznością opatrzenia motoru, puszczamy się w dalszą drogę. Muszę przerwać pisanie, gdyż nie podobna nawet myśleć o niem podczas ruchu. Wobec nierównego gruntu i licznych cieniów, jakie rzuca światło nachylonej ku widnokręgowi Ziemi, musimy ciągle mieć się wszyscy na baczności. Ze snem tak się teraz urządzamy, że, aby nie wstrzymywać wozu, jedno tylko śpi, a troje czuwa. W tej chwili śpi Marta. Słyszę jej równy, spokojny oddech, widzę przy blasku przyćmionej latarni jej twarz, wyzierającą z pośród stosu futer. Usta ma trochę rozchylone, jakby do uśmiechu lub pocałunku... O czem ona śni teraz?

Ach! głupstwo! Puszczamy się w drogę.

Trzecia doba, 60 g. po północy, na Mare Imbrium pod Pico, 9° 12' z. dl., 45° 28' pn. szer. ks.

Mamy nowy kłopot i to nadzwyczaj poważny. Woodbell się znowu rozchorował. Wyniszczony był tak okropnie i pierwszą gorączką z ran, otrzymanych podczas spadku i niesłychanemi trudami i przejściami moralnemi w podróży, a teraz jeszcze ten wypadek!

Niemal o samej północy wyruszyliśmy z pod Trzech Głów. Droga była straszliwie uciążliwa, zwłaszcza, że co chwilę zapadaliśmy w cień drobnych wyniosłości gruntu. Parę razy w ciągu godziny musieliśmy się zatrzymywać i badać z pomocą światła elektrycznego teren, lub też pomiary wysokości gwiazd, będących teraz jedynym dla nas drogowskazem. Okolica, pokrajana cieniami, podobna jest do kłębów chmur, lekko z wierzchu posrebrzonych. Niepodobna nic rozeznać oprócz ogólnych zarysów.

W przeciągu trzydziestu godzin ujechaliśmy w ten sposób zaledwie czterdzieści parę kilometrów. Wreszcie dotarliśmy do dziwnej szarej smugi, podobnej do ławicy piasku. Ciągnęła się na znacznej przestrzeni ku północnemu zachodowi, lekko wygiętym łukiem, odbijając jaśniejszą barwą od ciemnego tła kamienistej pustyni. — O ile mogliśmy dojrzeć przy świetle Ziemi, kończyła się u szczególnej grupy skał, podobnej zdala do fantastycznych zwalisk, jakiegoś zamku, czy miasta.

Puściliśmy się wzdłuż tej smugi, gdyż stanowiła dla nas drogę znacznie równiejszą od zaścielonej głazami pustyni, a nie zwodziła nas zbyt z wytkniętego kierunku. Posuwaliśmy się dość szybko, a tymczasem owa grupa skał, widna z dala, występowała przed nami coraz wyraźniej. Po godzinie można już było rozróżnić dokładnie poszczególne głazy, fantastycznie spiętrzone, a przypominające do złudzenia ruiny wież i gmachów. Tak mnie uderzyło to podobieństwo, że nie mogłem się wstrzymać od wykrzyku:

— Ależ to wygląda doprawdy jak miasto!

Tomasz, który przez cały czas stał przy oknie i obserwował z wrastającem zajęciem widne przed nami skały, odwrócił się żywo na moje słowa. Na twarzy malowało mu się wzruszenie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

i zbójecki. Na to tylko czekają Niemcy i tego pragną! Na Boga! o tem powinni pamiętać Polacy i jak najspokojniej się zachować, aby nie ściągnąć na nasz ogół hańby i pogardy. Pamiętajmy o tem, że ks. Henryk będzie gościem zacnego narodu tutejszego, tego narodu, u którego i my znaleźliśmy gościnność, i że zbrodnią byłoby w domu tym gościnnym na gościa tego narodu napadać!

„Coby pomyślał np. taki gospodarz domu, goszczący u siebie miłą osobę, gdyby jakiś znajomy inny wpadł do domu jego i zaczął znieważać miłego mu gościa?!!... Czyżby słusznie nie musiał gardzić owym znajomym, który mu w domu znieważa miłego gościa?...

My Polacy jesteśmy tymi znajomymi tutejszego kraju, który nam tyle dobrego wyświadczył, — więc niech nas Bóg zachowa od tego, aby kto z nas miał cokolwiek chcieć uczynić gościowi Ameryki, owemu pruskiemu książęciu! Hańba wieczna spadłaby na nas za to!

Nie potrzebujemy szaleć i radować się z Amerykanami, którym to musi pochlebiać, że potężne Niemcy kłaniać im się przyjeżdżają; — nie powinniśmy się z nimi cieszyć, — ani tem mniej na parady wychodzić, — też broń Boże! — nie powinniśmy robić awantur żadnych, bo jeden jedyny okrzyk niegrzeczny, — jedna małoznaczna awantura, — a wtedy nowy wstyd dla nas! Prusaczkowie chcieliby tego, bo wtedy nazwaliby Polaków wszystkich anarchistami i zbójcami! Dosyć nam zaszkodziło takie nikczemne bydle Tschollgotsch lub taki Rakowski, nikczemny socjalista czy anarchista. Teraz unikać musimy wszelkich niestosownych i niewczesnych demonstracyj, aby nowej na siebie, — za wybryk jakiegoś warjata, — nowej na ogół nasz nie ściągnąć hańby.

Gościa znakomitego myśmy powinni ignorować, nie znać go, nie widzieć i basta! To najlepsza dla nas polityka! — Cóż tam zresztą taki książę uczynił złego Polakom? — On nie ma udziału w rządzie pruskim; jest to figurka, strojąca się w mundury i ordery, wysyłana przez cesarza na uroczystości otwierania nowych kolei, mostów, wystaw i t. p. i do pokazywania grzeczności n. p. Ameryce albo pięści Chinom. On nie rządzi, bo nie jest panującym, ani ministrem lub kanclerzem; on zapewne nie kazał bić dzieci we Wrześni, — a to, że jest Prusakiem, to choć jest wielkie świństwo, ale grzech śmiertelny to nie jest. Dać mu spokój i basta! Warto tam o jednego Prusaka ściągać hańbę na nas?... Dał im już dosyć za naszą biedę taki wszechzacny Sienkiewicz, Paderewski, sejmy i rady. a nawet parlamenty zagraniczne. Niech się tam Henryczek bawi i pije, a my pamiętajmy, że gościom w cudzym domu porządny człek awantur nie robi. Na Niemców to przystoi, ale na nas nie!

Tajemnicza ziemia.

Coraz już mniej miast na świecie, w których jak niesie tradycja, nigdy nie postała stopa Europejczyka. Do takich miast należało jeszcze w początkach XIX stulecia Timbuktu, miasto w Afryce północno-zachodniej (Sudan francuski). Teraz za takie miasto uchodzi Lhassa, albo Lassa (to jest „Kraj bogów“), stolica Tybetu (Azja).

Lhassa leży w prowincji Dwus („środek“), czyli Wej na płaszczyźnie rozległej i urodzajnej, 3630 metrów po nad poziomem morza, nad rzeką Ki-czu. albo Mutik-tsang-po-lung, dopływem z lewej strony rzeki Sang-po.

Miasto, posiadające 4 kilometry obwodu, jest ogniskiem buddyzmu. W samym środku miasta stoi klasztor Labhrang, uchodzący za centrum całego kraju. Ludność w czasach zwykłych wynosi koło 15.000 głów. W porze pielgrzymek wzrasta ludność od 50.000 do 80.000 głów.

O kilometr za miastem po jego stronie zachodniej wznosi się góra o trzech wierzchołkach. Na jednym z wierzchołków pobudowano w 1643 r. rezydencję Dalai-Lamy, głowy buddyzmu. Tę rezydencję składa gromada klasztorów, świątyń, i pałaców. Nosi ona miano staroindyjskie „Potala“. po tybetańsku Grundzin, Dundzin,. albo Ri wo-dundzin. Na drugim wierzchołku stoją dwa pałace. służące za pomieszczenie dla obcych lamów, pragnących ukończyć tutaj studja teologiczne. Z miasta do Potali prowadzą dwa krużganki kryte, drewniane, zawsze pełne ludzi.

Do Lhassy usiłował dotrzeć Sven Hedin, znakomity podróżnik szwedzki.

W liście, pisanym dnia 29 grudnia do króla szwedzkiego, a wręczonym adresatowi d. 27 stycznia, nieustraszony badacz opisuje, jak wpadł do niewoli w pobliżu Lhassy.

Dotarcie do Lhassy nęciło go bardzo. Bonvalot i Henryk książę Orleański (1889—1890), dalej Rockhill (1891—92), miss Taylor (1892—93), Bower (1891—93), Dutreuil de Rhins i Grenard (1891—94) i Littledale (1894—95) zbliżyli się do tej siedziby Dalai-Lamy na odległość dwu dni drogi. Byłby to więc i rozgłos znaczny i zdobycz dla nauki niemała, gdyby się udało Sven Hedinowi to, czego inni nie zdołali wykonać.

Przebrał się zatem za burjata i wziąwszy za towarzyszy lamę (kapłana buddyjskiego), Mongoła rodem i kozaka burjackiego, wyruszył dnia 27 listopada 1901 r. na południe ku Lhassie.

Pakunek podróżny, możliwie szczupły, składał się ze sprzętów i rzeczy pochodzenia mongolskiego; tylko kilka najpotrzebniejszych instrumentów obserwacyjnych starał się Sven Hedin ukryć między innemi przedmiotami.

Zaraz drugiej nocy napadli na ową trójcę zbójcy, którzy zabrali jej dwa najlepsze konie. Od tej chwili nocami każdy z trzech uczestników wyprawy czuwał po trzy godziny nad końmi i mułami, uwiązanemi w pobliżu namiotu. Spadły też deszcze ciągłe, padające dzień i noc. Grunt skutkiem tego zmienił się w trzęsawisko grzęzkie; pochód stawał się coraz uciążliwszym i coraz powolniejszym.

Po wielu trudach przedostał się wreszcie Sven Hedin szczęśliwie ku okolicom zamieszkałym; tu i owdzie w miejscach, zasłoniętych od wiatrów i deszczów, widniały czarne namioty plemion koczowniczych, wypasających trzody dzięki bujnym pastwiskom.

Z pomocą dzielnego lamy, który płynnie mówił po tybetańsku i już bywał poprzednio w Lhassie, Sven Hedin zebrał szczegóły potrzebne, którędy byłoby najbliżej przedostać się do tego miasta.

Udało się Sven Hedinowi przysunąć się do Lhassy dosyć blisko. Dziewięć dni mimo trudów i przeszkód, owa trójca maszerowała wśród deszczu. Nagle pewnego wieczora zatrzymali ich krajowcy znacznego stopnia. Trzech wojowników zjawiło się przed namiotem Sven Hedina, oświadczając tonem stanowczym, że z rozkazu władz trójca wędrowców jest aresztowana i ma się zatrzymać na miejscu aż do dalszego rozkazu. Kto zechce uciekać, przepłaci taki krok życiem. Wypytywani o powody uwięzienia, owi naczelnicy plemion oświadczyli, że należy czekać aż do przybycia „bombo“ (namiestnika) prowincji Nokkitju. który już wie o uwięzieniu trójcy wędrowców.

Sven Hedin słusznie wyrozumował, że nie pozostaje mu nic innego, nad uzbrojenie się w cierpliwość i czekanie. Deszcz w kaskadach istnych spadał na ściany namiotu, w którym było i ciasno i wilgotno. Żywności przecież nie brakowało. Strażnicy na każde żądanie więźniów zaopatrywali ich w prowiant, nadmieniając, iż według surowych rozkazów, nadesłanych z Lhassy, nie wolno im żądać choćby najmniejszej zapłaty. Drugi rozkaz opiewał, by traktować więźniów grzecznie, z możliwemi względami. Tylko co do nadzoru nie żartowano. Trzydziestu siedmiu wojowników, uzbrojonych od stóp do głów, pilnowało każdego ruchu więźniów dniem i nocą. W ciemnościach nocnych widniał wieniec ich ognisk, dających wśród deszczu i mgły więcej dymu, niż płomienia.

Zaraz następnego dnia po uwięzieniu przybyło jeszcze 53 wojowników. Wszyscy mieli konie i długie, czarne od dymu strzelby. Przybyli gromadkami z różnych stron, a następnie razem pociągnęli ku północy. Sven Hedin zaniepokoił się o los swej głównej karawany, odległej o czternaście dni marszu, gdyż spostrzegł, że owi wojownicy pociągnęli tą samą drogą, którą on przyszedł.

Pięć dni nudnych i długich trwało czekanie na owego „bombo“ z Nokktju. Wreszcie przybył i natychmiast przez tłómacza mongolskiego zaprosił uwięzionych na ucztę uroczystą do swego namiotu. Sven Hedin odparł, że niema żadnego interesu do Jego Ekscelencji; jeżeli zatem p. namiestnik pragnie się z nim widzieć, może go zastać każdej chwili w jego namiocie.

Następstwem takiej odpowiedzi było pojawienie się w chwilę potem przed namiotem Sven Hedina pana namiestnika w otoczeniu 67 naczelników i żołnierzy. Wszyscy byli przybrani w szaty świąteczne; „bombo“ sam miał z jedwabiu żółtego suknię, głowę owiniętą szalem czerwonym i buty z aksamitu zielonego. Jechał na mule barwy szarej.

Namiestnik rozpoczął rozmowę oświadczeniem lakonicznem, iż władze tybetańskie doskonale wiedzą, jako mają do czynienia — z anglikiem. Dlatego też Sven Hedin musi natychmiast zawrócić z drogi. On, namiestnik otrzymał wyraźny rozkaz z Lhassy, by nie pozwolić wędrowcowi na dalszą podróż do tego miasta. W dalszym ciągu rozmowy dodał, iż od dłuższego czasu wiedział o wielkiej karawanie, zbliżającej się od północy. Ostrzegli go o tem strzelcy, polujący w tamtych stronach na „yaki“ (rodzaj bawołów środkowo-azjatyckich o długiem, jedwabistem uwłosieniu).

Po otrzymaniu takiej wieści natychmiast kazał obsadzić wszystkie drogi, prowadzące od północy do prowincji Nokktju.

Na zakończenie rozmowy „bombo“ darował więźniom konie, owce i sporo prowiantu, poczem natychmiast pod strażą trzech naczelników i dwudziestu zbrojnych odesłał ich do karawany.

Sven Hedin, aczkolwiek nie dotarł do Lhassy, był w głębi duszy zadowolonym, że udało mu się bez szwanku wyrwać z rąk tybetańczyków.

A. N.

ZE ŚWIATA.

Najwspanialszą i najdroższą książką na świecie jest „Historja urzędowa wojny secesyjnej“ świeżo wydana staraniem i nakładem rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ażeby mieć pojęcie o przepychu z jakim zostało wydane to dzieło, wystarczy powiedzieć, iż skarb państwa przeznaczył na nie 800.000 dolarów, to znaczy przeszło 3,360.000 koron. Połowę tej sumy pochłonęły koszta druku. połowę papier, honorarja autorskie, oraz zbieranie materjałów i pamiętników, znajdujących się przeważnie w prywatnem posiadaniu.

„Historja urzędowa wojny secesyjnej“ składa się ze 110 tomów a praca nad jej ułożeniem i wydrukowaniem zajęła dziesięć lat czasu. Pod względem wspaniałości szaty zewnętrznej dzieło to niema równego sobie rozmiarami zaś przewyższa je tylko Encyklopedja chińska. wydana za czasów cesarza Kang-Hi, który panował od r. 1662 do 1772. Encyklopedja chińska zawiera wszystkie skarby filozofji i literatury narodowej chińskiej zamknięte w 5020 tomach. Została ona wydana w kilku egzemplarzach zaledwie, z których jeden, najlepiej, mówiąc nawiasem, zachowany, znajduje się dziś w posiadaniu Muzeum Brytyjskiego w Berlinie.

* * *

Jest na wodach chińskich wyspa, zwana Tenngming, używająca, nie wiedzieć czemu, wśród Chińczyków opinji, że na jej właśnie wybrzeżu wyląduje kiedyś flota nieprzyjacielska — japońska. Tedy mandaryni, rządzący wyspą, umyślili oryginalny sposób obrony. Oto z chwilą nastania przypływu morza (bo tylko w czasie przypływu wylądowanie jest możliwem) ludność cała, nie wyłączając kobiet, „przebiera się“ w mundury żołnierskie i wylega na wybrzeże. Nieprzyjaciel, spostrzegłszy tak niezliczone „wojsko“ oczywiście ulęknie się i hazardownemu przedsięwzięciu da pokój! Z chwilą nastania odpływu, mieszkańcy zrzucają z siebie mundury i wracają do spokojnych swych zajęć... Najzupełniej autentyczne.

* * *

Księstwo Monaco w XVII wieku. Obecny książę panujący w Monaco, Albert Grimaldi, zbiera właśnie dokumenty do dziejów swego lilipuciego państewka, od czasów, kiedy jeszcze nie słyszano o rulecie i „trente et quarante“. Niedawno nabył on, kilkadziesiąt listów z XVII i XVIII stulecia, które dawniej należały do archiwum stolicy państewka. Są to listy Ludwika XIII, XIV, Anny austryjackiej, Filipa IV hiszpańskiego i t. d., pisane do ówczesnych książąt monegalskich. Pomiędzy temi listami znalazł się także jeden, pisany przez Władysława IV, króla polskiego (z lipca roku 1641), będący odpowiedzią na zawiadomienie, jakie książę na Monaco, Gerkules (Grimaldi, syn Honorata II), posłał mu, donosząc o ślubie swoim z Aurelją Spinola, pochodzącą widocznie z rodziny włoskiej, osiedlonej w Monferracie (Piemont).

* * *

Londyński teatr „Drury Lane“ przygotowuje obecnie do wystawienia nową sztukę opartą na tematach biblijnych. Jest to przeróbka ze słynnej powieści Lew Wallace'a „Ben Hur“; w ciągu ostatnich dwu lat grywano ją z niezwykłem powodzeniem na wszystkich scenach amerykańskich i przyniosła ona przedsiębiorcom teatralnym przeszło pięć miljonów. a autorowi przeszło 400.000 koron dochodu. Są to honorarja, o jakich znakomici nawet pisarze europejscy

nie mogą jeszcze marzyć. „Ben-Hur“ obfituje w bardzo wiele jaskrawych efektów scenicznych, które mu zapewniają powodzenie u publiczności. Przed oczami widzów przeciąga karawana na wielbłądach, odbywają się wyścigi konne, a nawet tonie galera z niewolnikami. Oczywiście odtworzenie tego wszystkiego w teatrze, pociąga za sobą bajeczne niemal koszta, ale właściciele teatrów amerykańskich nie zrażali się temi względami, a w ślady ich wstępuje i dyrekcja teatru „Drury Lane“ przeznaczając na inscenizację sztuki prawie 400.000 koron.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. We wtorek Zygfryda, biskupa i Wiktora, męcz.: w środę Aleks. b. i Nestora b.; we czwartek Leandra, biskupa i Baldamera, wyznawcy.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 39, zachód przypada o godz. 5 minut 7, długość dnia godzin 10 minut 38.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Nowy Targ 21 lutego. (Ujęcie herszta ajentów emigracyjnych). Ostatnimi czasy wzmogło się wychodźctwo do Ameryki z powiatu nowotarskiego i jak to się z doniesień żandarmerji okazuje uskuteczniała się ta emigracja przeważnie za pośrednictwem zawiązanego w Nowym Targu „towarzystwa emigracyjnego“. Towarzystwo stojąc na usługi zagranicznych firm przewozowych dostarczało im pewnego dochodu i przysparzało sobie niemały zarobek pobierając od każdego emigranta od 20 do 30 koron za udzieloną pomoc w emigracji. Czynność przeprowadzania przez granicę polegała na tem, że wiedząc o przeszkodach i trudnościach czynionych emigrantom na granicy pruskiej, gromadzono w Nowym Targu pewną partję emigrujących, brano do siebie ich pieniądze, a każdemu pozostawiano tylko pewną kwotę na kolej, potem odprowadzano ich innemi drogami koleją do granicy pruskiej, tutaj przemykali się znanemi drogami na drugą stronę, gdzie dopiero zwracano im ich pieniądze. W podobny sposób wymykali się popisowi i rezerwiści do Ameryki. Na czele tego towarzystwa stał Józef Starczewski, właściciel realności w Nowym Targu, który będąc już kilka razy karany za te czyny, został ujęty przez żandarmerję na gorącym uczynku i odstawiony wczoraj do więzienia śledczego sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Grybów 23 lutego. (Pod kołami pociągu.) Dodatkowo do mej relacji o znalezieniu pod kołami pociągu na stacji w Stróżach palacza kolejowego z Jasła, Wojciecha Szlachty, donoszę bliższe szczegóły:

W dniu 15 b. m. o godz. 8 25 minut wieczór nieszczęśliwy Szlachta jako palacz kolejowy miał rewidować na stacji kolejowej w Stróżach maszyny, do których w tym pociągu dodawano wozy z maszyną stacyjną; podczas tej czynności pociąg ruszył, skutkiem czego Szlachta dostał się pod koła maszyny i doznał złamania lewego uda. Szlachta został zaraz odesłany pociągiem do kliniki chirurgicznej w Krakowie.

Z powodu tego wypadku wdrożono w tut. sądzie wskutek zarządzenia prokuratorji państwa w Nowym Sączu dochodzenie karne.

Nowy Sącz 23 lutego. (Ubezpieczenie robotników od wypadków). Bardzo ciekawy proces wytoczył przed tut. sądem obwodowym jako trybunałem orzekającym cywilnym zakład ubezpieczeń robotników od wypadków we Lwowie, tutejszemu właścicielowi kamieniołomu p. Fryderykowi Germanowi o 5639 kor. 92 hal. zpm.

Sprawa przedstawia się następująco:

W kamieniołomie p. Germana pracujący tam już od lat 16, ubezpieczony w tym zakładzie robotnik doznał uszkodzenia nogi od spadających kamieni. P. Germana, właściciela kamieniołomu pociągnięto za to do odpowiedzialności karnej i tut. sąd skazał go na grzywnę w kwocie 60 kor., ewentualnie 6 dni aresztu. Robotnik zaś, jako ubezpieczony w powołanym zakładzie, żąda od zakładu nawiązki, oprócz alimentacji miesięcznej w kwocie 36 kor., którą mu zakład miesięcznie płaci. Zakład ubezpieczeń jednak, dowiedziawszy się o powyższym wyroku karnym, uznającym p. Germana jako właściciela kamieniołomu winnym tego wypadku, — wytoczył mu proces o zwrot wypłaconych uszkodzonemu robotnikowi alimentacyj miesięcznych i o zapłacenie żądanej nawiązki w sumie 5639 kor. i 92 hal. Trybunał oznajmił, że na piśmie wyda stronom wyrok.

Ropczyce 23 lutego. Efektownie wypadło nabożeństwo w tutejszym kościele parafjalnym z okazji srebrnego jubileuszu papiestwa Ojca św. Leona XIII. O godzinie 10 rano wierni wszelkiego stanu niezwykle licznie zapełnili świątynie. Zauważyć można było ogólną radość i sympatję dla sędziwego jubilata. Do zrozumienia uroczystości przyczynił się wielce ks wikarjusz miejscowy Jan Florek, który w połowie sumy wygłosił kazanie o działalności jubilata i dotykając najpoważniejszych spraw, przedstawił pokrótce Leona XIII jako światłość z nieba Anioła pokoju. Z okazji jak Kościół zawsze był i jest krzewicielem oświaty i rzecznikiem prawdziwego postępu, wyraził mowca ubolewanie nad fałszywem pojęciem w tym względzie nawet u osób inteligentnych. W końcu zaznaczył kim Leon XIII jest dla Polaków, zachęcał do wdzięczności i wierności stolicy apostolskiej a kończąc rzekł: jako Pan Bóg ulitował się nad Synem Swoim w ogrodzie oliwnym i zesłał mu Anioła pocieszenia, miejmy nadzieję, że i nas pocieszy i zlituje się nad nami. Po odprawionych nieszporach, uroczystej procesji i odśpiewaniu „Te Deum“, uroczystość zakończono.

Wadowice 23 lutego. (Dziękczynne solenne nabożeństwo z powodu 25-letniego jubileuszu Ojca św. — Samobójstwo z nędzy. — Ładna zabawa. — Porządki w mieście. — Wybory w „Sokole“. Ku uczczeniu 25-letniego pontyfikatu Ojca św. Leona XIII odbyło się dziękczynne nabożeństwo w dniu 20 lutego br. Celebrował ks. kanonik Zając w asystencji miejscowego duchowieństwa. Ks. inspektor Karbowski wygłosił z zwykłą sobie swadą i zacięciem retorycznem kazanie, pełne patrjotycznych myśli i uwielbienia dla Ojca św. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele wojskowości, władz rządowych i autonomicznych, cechy i stowarzyszenia miejscowe, młodzież szkolna, tudzież wierni w liczbie tak okazałej, żę wszyscy w kościele pomieścić się nie mogli. Wieczorem odbyła się iluminacja. Wszystkie domy z wyjątkiem sądu obwodowego i cukierni p. L..... były oświetlone a nawet i żydzi husyci swe domy oświetlili. Podczas iluminacji puszczono ognie bengalskie i rakiety. Pięknie wyglądał w oknie „Czytelni mieszańskiej“ transparent z napisem „Ojciec kościoła i Polski niech żyje“.

W Barwałdzie średnim koło Wadowic odebrał sobie życie przez powieszenie gospodarz gruntowy Piotr Porzycki. Przyczyną samobójstwa była obawa przed biedą, plony bowiem w okolicy Kalwarji na pniu skutkiem gradu do szczętu zniszczone zostały. Od dawna narzekał przed żoną, że coś mu się w głowie mąci, a w krytycznym dniu po śniadaniu wybrał się do sąsiadów „bo mu się w domu cnęło“. Nie poszedł jednak nigdzie, tylko do swej stajni, gdzie kres swemu życiu położył. W kilka godzin znalazła go żona w pozycji klęczącej ze sznurkiem na szyi. Widocznie denat sądził, że pozostała wdowa z 5-giem niezaopatrzonych dzieci sama łatwiej się z biedą borykać potrafi.

W Dębinie (przysiołek wsi Spytkowice ad Zator) zabawiali się w domu gospodarza Chodackiego, gospodarze ze Spytkowic Fabin i Łacniak. Wśród ożywionej zabawy, która stawała się w miarę wypitego alkoholu coraz żywszą „palnął“ Łacniak Fabina kołkiem między oczy, ten zaś nie chcąc mu pozostać dłużnym, rozbił napastnikowi głowę siekierą. Łacniak w krótce umarł, Fabina zaś po przemyciu mu „nicem“ oczu, przymknięto w aresztach sądu powiatowego w Zatorze.

Dzięki rządom burmistrza tutejszego dra Starzewskiego, w mieście naszem panuje coraz większy porządek. Chodniki zawsze oczyszczone, gruzy śniegu pousuwane. Co zaś do oświetlenia miasta gazem, wprawdzie dużo było za poprzednich burmistrzów o tem gadania. które atoli spełzło na niczem. Spodziewamy się od nowego burmistrza, że zajmie się tą sprawą gorliwie.

Prawdziwą plagą miasta byli tak zwani „łaziki“ podpierający propinację. Królem ich był Józek zwany „Fucem“. A że takich łazików było więcej, że pod nosem mieli propinację, nic dziwnego, że w samem centrum miasta przychodziło do gorszących zaburzeń. Z przyjemnością spostrzegli pewnego pięknego poranku mieszkańcy naszego miasta, zamiast łazików, posługaczy numerowanych, w czerwonych czapkach i niebieskich bluzach.

Chłopak Łopata, którego w swoim czasie przywaliły gruzy walącego się gzymsu domu p. Andrzeja Banasia, żyje i zdaje się, że zupełnie wyzdrowieje. Pytanie co będzie z odszkodowaniem za jego strach, ból i niezdolność do pracy.

Walne zgromadzenie „Sokoła“ w Wadowicach odbędzie się we środę 26 lutego b. r. o godzinie 8-ej wieczór. Przedmiotem obrad będzie sprawozdanie za rok 1901, udzielenie absolutorjum, tudzież uzupełnienie wydziału, względnie komisji rewizyjnej i sądu honorowego.

Rzeszów 23 lutego. (Jubileusz Ojca św.) Odprawiło się tutaj uroczyste nabożeństwo wojskowe ku czci Ojca św. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych.

Kronika lwowska. Ks. arcybiskup Bilczewski ofiarował 2000 koron na rozmaite cele dobroczynne, by uczcić jubileusz Ojca św.

Wydział krajowy postanowił uwolnić Towarzystwo dla wyrobów koszykarskich w Wiązownicy od wszelkich dodatków do podatków (z wyjątkiem państwowych) na przeciąg 10 lat, począwszy od roku 1902-go.

Pierwsze konstytuujące walne zgromadzenie „Związku gal, Kas oszczędności“ odbędzie się we Lwowie z końcem marca, albo początkiem kwietnia.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 24 lutego.

Pielgrzymka polska do Rzymu. Od mistrza dworu papieskiego, Monsignora Bisleti, otrzymał J. Em. ks. kardynał Puzyna zapewnienie przy piśmie z dnia 15 b. m., że Ojciec św,, uradowany zamiarem urządzenia w tym roku pielgrzymki polskiej do Rzymu, gotów jest udzielić posłuchania pielgrzymom naszym. Program pielgrzymki, zapowiedzianej już w liście pasterskim J. Em. księcia biskupa Puzyny, jest następujący: Wyjazd z Krakowa w dniu 21 kwietnia w poniedziałek po południu. Wyjazd z Wiednia dnia 22 kwietnia rano, przybycie do Padwy 23 kwietnia rano, odjazd 23 kwietnia wieczorem, przyjazd do Loretu 24 kwietnia rano, odjazd wieczorem, przyjazd do Asyżu 25 kwietnia rano, odjazd z Asyżu wieczorem; przyjazd do Rzymu 26 kwietnia rano. Pobyt w Rzymie dni 10. Odjazd wspólny lub osobno dnia 5 maja po południu. Powrót przez Florencję, Bolonię, Padwę. Wenecję, Wiedeń do Krakowa. Zgłaszać się należy jak najwcześniej, najdalej do dnia 10 kwietnia. Pieniądze, dokładnie obliczone, nadsyłać należy pod adresem: ks. dr Wincenty Smoczyński, proboszcz parafji św. Florjana w Krakowie.

Podróż z Krakowa do Rzymu i z powrotem do Krakowa, wraz z dziesięciodniowem utrzymaniem w Rzymie kosztuje: III klasa 70 złr., 120 marek, 55 rubli; II klasa 120 złr., 190 marek, 95 rubli: I klasa 150 złr., 268 marek, 120 rubli. — Pielgrzymi, dojeżdżający ze wszystkich stacyj kolejowych w Galicji i Bukowinie, otrzymają bilety za pół ceny do Krakowa. Bilet pielgrzymkowy służy na dni 60, można więc z powrotem zatrzymać się tak długo, jak kto zechce, byleby nie przedłużyć oznaczonego terminu.

W Kole mieszczańskiem w piątek 21 b. m. odbyło się posiedzenie cechów krakowskich oraz wydziału Koła. Uchwalono jednogłośnie przypadający jubileusz 25-letni Ojca św. Leona XIII obchodzić uroczyście. Wybrano komitet, który zajmie się tą uroczystością. Dalszy program będzie ogłoszony,

Konkurs. Celem nadania jednorazowego wsparcia w kwocie 124 koron z fundacji dla ślepych ś. p. Józefa Koswitzkiego rozpisuje magistrat m. Krakowa konkurs z terminem do dnia 20 marca b. r.

O wsparcie to, którego wypłata nastąpi w rocznicę śmierci ś. p. fundatora, t. j. w dniu 17 maja b. r., ubiegać się mogą tylko osoby ociemniałe bez różnicy wyznania i płci, zamieszkałe stale w Krakowie, godnę pomocy i potrzebujące jej istotnie.

Osoby, posiadające wymagane kwalifikacje, winny wnieść prośby o powyższe wsparcie do Wydziału krajowego we Lwowie na ręce prezydenta m. Krakowa i zgłosić się w godzinach urzędowych do zapisu na to wsparcie z potrzebnymi dokumentami w miejskiem biurze ubogich (VI Wydział Magistratu ul. Poselska l. 9, II. p.).

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo: Zygmunt Jałbrzykowski, właściciel dóbr Ujazd pod Krakowem ofiarował na dokończenie szpitala jubileuszowego Bonifratrów w Krakowie sumę 10 tysięcy koron ze specjalnem przeznaczeniem: na wstawienie 177 okien w budującym się szpitalu. Za tak wspaniałomyślny dar składam w imieniu konwentu i biednych chorych ofiarodawcy najserdeczniejsze podziękowanie. — Kraków 24 lutego 1902 r. — Franciszek Latus Bernatek, przeor.

Bal kucharzy, który odbył się w d. 9-go b. m. w sali „Sokoła“, doznał wielkiego powodzenia, wobec czego tymczasowy komitet Stowarzyszenia czuje się w obowiązku do złożenia serdecznego podziękowania wszystkim paniom dobrodziejkom i panom, którzy swemi datkami raczyli zasilić zakładające się stowarzyszenie. Z szacunkiem Komitet.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 25 lutego.

W Czytelni dla kobiet przy ulicy Florjańskiej l. 32 rozpoczęła wczoraj p. Aniela Sikorska z Czernichowa, znana szerszej publiczności z referatów swoich, wygłaszanych na zjeździe kobiet, wiecach i I-szym zjeździe przemysłowym w Krakowie szereg swoich wykładów z dziedziny kwestji kobiecej. Treść wczorajszego (I go) wykładu stanowiły: „Kilka uwag o wychowaniu dziewcząt“. Prelegentka w bardzo wyczerpujący sposób rozebrała kilka punktów a mianowicie: Z jakich punktów rozpatrywaną jest kwestja kobieca u nas. Czy wśród innych narodów podobne się urobiło stanowisko kobiety, jak w słowiańszczyźnie a następnie w Polsce. Jakiemi ideami i celami powinna się powodować kobieta w życiu, chcąc znaleść szczęście, dać podstawę do urobienia charakteru młodego pokolenia, a tem samem wpłynąć na odrodzenie się świata, według ideału: prawdy, dobra i piękna. Salę czytelni zapełniły szczelnie panie z inteligencji, które wyśmienitą prelegentkę suto oklaskiwały. Następny wykład, którego treścią będzie: „Pra-

wda w życiu kobiety“ odbędzie się w poniedziałek dnia 3 marca b. r.

Prezes Towarzystwa właścicieli realności dr Konstanty Lipowski zawiadamia, iż zwołane za zaproszeniami zgromadzenie członków tego Towarzystwa na środę dnia 26 b. m. odbyć się w tym dniu nie może.

Kobiety i wybory. W środę, 26 b. m., w Czytelni dla kobiet, Florjańska 32, o godzinie 6 popołudniu odbędzie się posiedzenie komitetu przedwyborczego. Na dzień 2 marca zwołany zostanie do Amfiteatru Nowodworskiego ogólny wiec kobiet dla poinformowania wyborczyń o prawach przysługującym im wedle konstytucji austrjackiej.

Z teatru. Rozpoczęły się próby z 5-aktowego dramatu Hermana Sudermana „Niech żyje życie“, który grany był przed dwoma tygodniami poraz pierwszy w Burgteatrze wiedeńskim z wielkiem powodzeniem. Na najbliższym planie repertuarowym znajdują się sztuki następujące: Ibsena „Mały Ejolf“, sztuka w 3 aktach. G. Zapolskiej-Janowskiej „Tresowane dusze“, sztuka w 3 aktach. „Sen nocy letniej“, fantazja dram. Szekspira w 3 aktach. T. Krzywoszewskiego „Piękna ogrodniczka“, fragment sceniczny w 1 akcie. Ant. Godziemby Wysockiego „W słońcu“, dramat w 1 akcie. Marjana Tatarkiewicza „Królowa bajka“, fantazja dram. w 1 akcie: tegoż „Mara majowa“, obrazek dramat. w 1 akcie. „Dom o dwu drzwiach“, komedja w 3 aktach Calderona w przekładzie Ed. Porębowicza. „Świętoszek“, komedja w 5 aktach Moliera. „Zwycięzca“, dramat w 4 aktach M. Dreyer'a. „Siostry bliźniacze“, komedja w 4 aktach L. Fuldy. Z repertuaru popularnego przygotowuje dyrekcja wznowienie baśni fantastycznej A. Walewskiego „Hulaj dusza“.

Na wystawę Tow. „Polska sztuka stosowana“ staraniem dra K. Benniego z Warszawy przybył serwis z porcelany, wykonany w Sèvres podług wzorów Stanisława Witkiewicza, z motywów zakopiańskich.

Polskie Kółko kontuszowe urządza walne zgromadzenie za rok 1901 dnia 2 marca b. r. o godzinie 5 po południu w lokalu przy ul. Niecałej, na które zarząd zaprasza członków zwyczajnych i wspierających.

Zgromadzenie stróżów odbyło się w niedzielę w sali Rady miasta wobec starszego komisarza policji dra Banacha. Na zgromadzeniu przemawiali poseł Daszyński, p. Fr. Sułezewski, stróż Bielecki i kilku jego towarzyszy. Zgromadzenie uchwaliło przeprowadzić ankietę w sprawie mieszkań stróżów, z której wyniki uchwalono przedłożyć nowej Radzie miejskiej, gdyż do obecnej nie mają zaufania.

Ruch pociągów na linji Kraków-Kocmyrzów podjęto na nowo dnia 22 lutego pociągiem 6214.

Za kradzież w kościele aresztowała policja w niedzielę 40-letnią Magdalenę Wiśniewską, znaną złodziejkę, która w niedzielę przyłapaną została na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej w kościele OO. Jezuitów.

Obraza czci. Przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy Katyńskiego wystąpił emerytowany inspektor szkolny dr Karol Falkiewicz jako oskarżyciel prywatny przeciw p. Gutowskiemu, redaktorowi i wydawcy czasopisma „Szkolnictwo“ za artykuły: „Lis w kurniku“, „Zdrada nauczycielstwa“ i t. d., którymi dr Falkiewicz czuje się dotkniętym na honorze. Przed przystąpieniem do rozprawy, przewodniczący zapytał strony, czyby nie były skłonne do zgody, co też po dłuższej dyskusji nastąpiło i p. Gutowski oraz współpracownicy jego pp. Onufry Wasilczuk i Zygmunt Mayer podpisali odpowiednie deklaracje.

Wyszły szydły z miecha. W Ploetzensee pod Berlinem uwięziono pewnego mężczyznę za dopuszczenie się rozlicznych kradzieży. Złodziej podszywał się pod rozmaite nazwiska, podając też, że nazywa się Janem Borowskim i pochodzi z Krakowa, gdzie mieszka jego rodzina. Przeprowadzone dłuższe śledztwo wykazało, że podania rzekomego Bor. są nieprawdziwe, nazywa się bowiem faktycznie Franciszek Biel i jest rodem i pochodzenia z Wielkich Dróg w Galicji. Dopuściwszy się tu ciężkich zbrodni rozmaitego kalibru czmychnął do Niemiec, gdzie chciał popróbować szczęścia, które znalazł atoli pod postacią dłuższej kary więziennej na jaką go osądzono.

Składki. Na Jasną Górę z podziękowaniem za zdrowie i uproszenie go nadal T. Bogdanowicz, z Ryglic 4 kor.

Dla kaleki Łazarza K. Wajdowicz z Zakrzowa 2 kor.

Z literatury, teatru i sztuki.

V-ty konkurs Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“ w Krakowie. Ogłoszony za pośrednictwem Towarzystwa przez grono przyjaciół Muzeum Narodowego, konkurs na projekt „ex libris“ dla tegoż Muzeum nie dał pomyślnego rezultatu: z 12-tu bowiem nadesłanych prac, żadna nie odpowiedziała wymaganiom artystycznym sądu konkursowego, żadna więc nagrody nie uzyskała. Wobec tego wydział Towarzystwa ogłasza nowy konkurs na projekt „ex libris“ dla Muzeum Narodowego na tychże warunkach, które przypomina:

1. Prace winny być oryginalne i zastosowane do reprodukcji.
2. Napis ma głosić: Muzeum Narodowe; co do innych warunków, pozostawia się artystom zupełną swobodę.
3. Nagroda wynosi 100 koron.
4. Nagrodzona praca staje się własnością Muzeum Narodowego.
5. Oprócz nagrodzonej, niektóre prace mogą być wyróżnione.
6. Termin nadsyłania prac pod adresem Towarzystwa do Muzeum Narodowego w Krakowie, upływa dnia 20 marca b. r. o godzinie 12-tej w południe.

* Ostatni numer „Chochoła“ przynosi redakcji tego pisma zaszczyt prawdziwy. Pod względem ilustracyjnym przedstawia się okazale i prawie w niczem nie ustępuje tym wydawnictwom zagranicznym, na których miał się wzorować. Dość wspomnieć pierwszą serję świetnych „karykatur historycznych“, Wyspiańskiego. Doskonałą jest też karta tytułowa W. Pohla.

Słabiej przedstawia się część literacka. W ostatnim numerze jedna tylko rzecz zwraca na siebie uwagę, a jest nią przekład krótkiej barwnej nowelki Hamsuna Knuta...

Jednak należy mieć nadzieję, że z czasem i literacka część się rozwinie. Z trzech wydanych numerów „Chochoła“, widzimy, że każdy następny lepszy jest od poprzedniego. O ile tak dalej pójdzie, doczekamy się niebawem prawdziwie artystycznego i wykwintnego pisma.

* Fundacja Kochmana. Komisja dla fundacji Kochmana rozdzieliła do oceny pomiędzy swych członków dzieła, nadesłane na konkurs mianowicie: Przydzielono dr. Kubali: dzieło „Juljusz Kossak“, Witkiewicza Stanisława i „Powstanie poznańskie w r. 1848“, dr. Rakowskiego Kazimierza. Dr. Małeckiemu: „Słownik Gwar Polskich“ Karłowicza Jana, „Słownik języka polskiego“ ułożony pod redakcją Karłowicza Jana, Kryńskiego Adama i Niedźwiedzkiego Władysława, nadto „Pierwiastek ludowy w poezji polskiej“ Zdziarskiego Stanisława: przydzielono mu także nie nadesłane na konkurs dzieło „Średniowieczna historja naturalna“ dr. Rostafińskiego.

Dr. Wojciechowskiemu: „Historja Nowego Sącza“ ks. Jana Sygańskiego T. J., „Heraldyka Polska wieków średnich“ dra Piekosińskiego Franciszka i „Rycerstwo Polskie wieków średnich“ tegoż. Dr. Radziszewskiemu: „Mikołaj Kopernik“ Birkenmajera L. A. Dr. Pilatowi: „Zarys ekonomji społecznej“ dra Zofji Daszyńskiej, „Przełom w socjalizmie“ i „Własność rolna Galicji“ tejże, „Zarys społecznej historji państwa polskiego“ dra Gorzyckiego K. J. Dr. Ćwiklińskiemu: „Na strażnicy“ Krzyżanowskiego A. Dr. Roszkowskiemu: „Całą siłą“ Kondratowicza S. Dr. Dybowskiemu: Suplement do dzieła „Pogląd na ustrój przyrody“ Zagrajewskiego J. i „Badania statystyczne wypadków położniczych“ dra Maciejewskiego K.

* Lutowy zeszyt „Bibljoteki warszawskiej“ zawiera następujące prace i artykuły;

1) Antoni Małecki, przez prof. Józefa Kallenbacha; 2) Schyłek ekonomicznego pierwszeństwa Anglji, przez Nekanda-Trepkę; 3) Podczas wiatru z Tatr, poezje, przez K. Tetmajera; 4) Demokracja przez Wojciecha Dzieduszyckiego; 5) Nieznany pamiętnik J. U. Niemcewicza o czasach Księstwa Warszawskiego (ciąg dalszy), podał A. Kraushar; 6) W przededniu reformy sądów gminnych, przez Białokura; 7 Autor, powieść współczesna (ciąg dalszy), przez Cecylję Walewską; 8) Piśmiennictwo: Wittichen „Die polnische Politik Preussens“, przez A. R.; „Tomicjana“, przez J. K. Kochanowskiego; „Światowit“, tom III, przez F. Pułaskiego; Dr Jan Lutosławski „Szkoły rolnicze i leśnicze“, przez Z. Glogera. Marja Czesława Przewóska „Z nowych dni, syntetyczny zarys końca wieku“, przez A. Drogoszewskiego; 9) Kronika miesięczna; 10) Wiadomości literackie, naukowe i bibljograficzne.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek, 25-go lutego: „Jarmark małżeński“, krot. w 3 akt. Jerzego Okonkowskiego.

W środę, 26 lutego: „Nadzieja“, dramat w 4 aktach H. Heijermans'a, przekład J. Kasprowicza (przedstawienie popul.).

We czwartek, 27 lutego: „Trójka hultajska“, krotochwila w 8 obr., ze śpiewami, z prologiem i epilogiem J. Nestroya.

TELEGRAMY.

Wiec studentów lwowskich.

Lwów 25 lutego. W sali Towarzystwa pedagogicznego odbyło się wczoraj poufne zebranie ogólno-akademickie w sprawie relegowanych uczniów z gimnazjów w Królestwie Polskiem. Po długiej dyskusji uchwalono rezolucję z wyrażeniem uznania młodzieży polskiej za jej postąpienie i drugą, wzywającą społeczeństwo do gorliwego zajęcia się sprawą tej młodzieży. Wkońcu wybrano komitet, który ma na celu obronę spraw młodzieży polskiej we wszystkich ziemiach polskich. Do komitetu ma należeć po 2 delegatów z każdego polskiego Towarzystwa akademickiego we Lwowie.

Rozruchy w Kijowie.

Petersburg 25 lutego. Jeneralny gubernator kijowski Dragomirow wydał rozporządzenie, wzywające ludność Kijowa, aby unikała wszystkich zgromadzeń i manifestacyj na ulicach i placach publicznych i grozi w przeciwnym razie grzywną i więzieniem.

Z Rady państwa.

Wiedeń 24 lutego. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się dziś po południu po kwadransie na czwartą.

Na początku posiedzenia odczytano interpelacje i wnioski.

Następnie prezydent hr. Vetter zawiadomił, że ustawa o kontyngencie rekrutów otrzymała sankcję cesarską.

Następuje szereg formalnych zapytań.

Pos. Mikołaj Wasilko urguje odpowiedź na swą interpelację do ministra sprawiedliwości.

Pos. Iro zapytuje przewodniczącego subkomitetu komisji ekonomicznej pos. Piepesa-Poratyńskiego, dlaczego zapowiedziane na dzisiaj wieczorem posiedzenie subkomitetu tejże komisji dla obrad nad sprawą zniesienia handlu terminowego, zostało znów odwołane.

Po szeregu zapytań formalnych przystąpiła Izba do porządku dziennego t. j. do dalszego ciągu dyskusji generalnej nad budżetem.

Wiedeń 25 lutego. Po przemówieniu posła Ferjancicza w sprawie gimnazjum cylejskiego i stosunku Niemców do Słoweńców zabrał głos prezydent gabinetu dr Koerber.

W dłuższej mowie zastanawiał się on nad trzema wielkiemi zagadnieniami politycznemi, które opanowały obecnie sytuację, a mianowicie nad kwestją parlamentarną, nad stosunkiem do krajów korony węgierskiej i nad kwestją narodowościową.

Mowę swoją minister zakończył słowami:

Wprawdzie nie uchodzi, a już najmniej ministrowi, wciągać Koronę do dyskusji, jednakże zapomniałbym o mojej odpowiedzialności, gdybym tutaj nie podniósł głośno, że niema na świecie lepszego konstytucyjnego monarchy, jak nasz najłaskawszy panujący (żywe oklaski). żadnego monarchy, któryby miał większe zaufanie do swoich narodów, żadnego, któremuby dobro jego ludów tak leżało na sercu, jak właśnie naszemu Najjaśniejszemu Panu (żywe oklaski i brawa). Moi Panowie! „Urzędniczy prezydent gabinetu“, który teraz do Panów przemawia, zawsze tylko swe niezawisłe przekonania przytaczał przed tronem, a jeszcze nigdy nie wrócił stamtąd powstrzymany w swoich zamiarach.

Moi panowie, obradujecie obecnie po raz pierwszy od lat pięciu nad budżetem: odczuwa to Izba sama, boć każdy z nas czuje zadowolenie, że taki zwrot nastał. Trzymajcie się panowie tych znowu zdobytych praw i posługujcie się niemi na to, na co były dane, — na korzyść i skuteczną pracę dla dobra ojczyzny. (Żywe oklaski).

Następnie przemawiali jeszcze pos. Tambosi, Kern i Hauck, poczem dyskusję zamknięto i przystąpiono do obrad nad wnioskiem naglącym pos. Bergera i tow. domagającym się zawieszenia wyborów do Izby handlowo-przemysłowej w Libercu ze względu na różne naruszenia ustawy przy wyborach.

Posiedzenie zamknięto o godzinie $1/2$ 9 wieczorem, następne dziś o godzinie 10 przed południem.

O Morskie Oko.

Wiedeń 25 lutego. Superarbitrem w sprawie Morskiego Oka został pan Winkler, prezydent związkowego szwajcarskiego sądu w Lozannie.

Głosy prasy.

Wiedeń 25 lutego. Z głosów dzisiejszej prasy porannej o wczorajszej mowie dra Koerbera, należy zanotować następujące szczegóły:

„Neues Wiener Journal“ nazywa przemówienie prezydenta ministrów komentarzem do jego mów poprzednich i zauważa też, że dr Koerber jako komentator mów własnych nie ma szczęścia.

„Vaterland“ żartuje z prezydenta, iż w ostatnich czasach wpadł on w nałóg wygłaszania długich mów. Jako nałóg można mu to wybaczyć, korzyści jednak mowy jego nie przynoszą nikomu i niczemu.

„Arbeiter Zeitung“ nazywa mowę dra Koerbera nudną: przemawiał on jak nauczyciel ludowy do żaków.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 25 lutego. Koło polskie zajmie się na dzisiejszem posiedzeniu sprawą stanowiska, jakie ma zająć wobec wydalania przez władze austrjackie studentów z Królestwa.

Wiedeń 25 lutego. Podczas posiedzenia Izby poselskiej zebrało się Koło polskie na krótką naradę, podczas której omawiano sprawę ceł importowych na naftę w związku z ugodą węgierską i uchwalono wystąpić przeciw zniesieniu ceł.

Konferencje biskupów.

Wiedeń 25 lutego. Dnia 4 marca rozpoczną się tu wiosenne konferencje biskupów pod przewodnictwem ks. kardynała Gruschy.

„Precz z Rzymem“.

Wiedeń 25 lutego. „Ostdeutsche Rundschau“ napada i wyszydza w ulicznikowski sposób prokuratorję lwowską za proces, wytoczony niejakiemu Leopoldowi Kühnerowi, kuratorowi gminy ewangielickiej w Dornfeld (Galicja wschodnia) o agitację na korzyść ruchu „Precz z Rzymem“.

Faktem jest jednak, że ów Leopold Kühner dawał synowi swemu, uczniowi szkoły ludowej, broszury agitacyjne do rozpowszechniania ich wśród dzieci. Dopuścił się przeto ciężkiego przekroczenia i prokuratorja miała nie tylko prawo ale i obowiązek wytoczyć mu proces.

Konferencja cukrowa.

Wiedeń 25 lutego. „Polit. Corresp.“ donosi z Brukseli: W kołach dobrze poinformowanych uważają za rzecz pewną, że konferencja cukrowa zgodzi się na zniesienie premij cukrowych. Trudności leżą obecnie w rokowaniach co do zniżenia ceł importowych od cukru. Wniosek Anglji o zniżenie ceł na 5 franków, popiera Francja, Holandja i Belgja. — Natomiast Austro-Węgry sprzeciwiają się temu i jak się zdaje, razem z Niemcami zażądają ustanowienia cła w wysokości przynajmniej 15 fr. Francja czyni starania celem osiągnięcia kompromisu.

Bruksela 25 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu konferencji cukrowej delegaci poszczególnych państw złożyli ważne oświadczenia w sprawie dodatków do podatków. Z powodu tego nastąpi pauza w obradach konferencji, ponieważ delegaci mają zasięgnąć informacyj u swoich rządów w tej sprawie. Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek przed południem.

Sesje delegacyjne.

Budapeszt 25 lutego. Dzienniki węgierskie potwierdzają wiadomość, iż sesje delegacyjne zbiorą się w maju.

Wiedeń 25 lutego. „Wiener Ztg.“ ogłasza prawo z dnia 22 lutego o poborze rekrutów.

Międzynarodowy trybunał pokojowy.

Haga 25 lutego. Rada nadzorcza międzynarodowego trybunału rozjemczego zwołaną została na 5 marca.

Niemiecka taryfa celna.

Berlin 25 lutego. Rada miejska rozpoczęła agitację, aby na święta zwołać delegatów wszystkich większych miast celem założenia protestu przeciwko projektowi taryfy celnej.

Dwuletnia służba wojskowa we Francji.

Paryż 25 lutego. Izba deputowanych obradowała wczoraj nad wnioskiem w sprawie zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej.

Wniosek przyjęto 563 głosami przeciw 21.

Tołstoj.

Jałta 24 lutego. Wedle ogłoszonej wczoraj relacji o stanie zdrowia Tołstoja zapalenie zmniejszyło się w ogólności. Temperatura normalna, puls zadowalniający. Chory czuje się bardzo osłabionym.

Jałta 25 lutego. Według ostatniego biuletynu w chorobie Tołstoja przesilenie minęło. Zapalenie ustępuje. Akcja serca zadowalniająca.

Zaburzenia we Włoszech.

Turyn 25 lutego. Dzień wczorajszy minął spokojnie. Strejkujący robotnicy gazowi zgodzili się na sąd rozjemczy, który zaproponował burmistrz w porozumieniu z towarzystwami gazowemi. Sąd rozjemczy ma wydać decyzję w przeciągu trzech dni. Uważają strejk za skończony. Wszyscy robotnicy warsztatów kolejowych powrócą dziś do pracy.

Turyn 25 lutego. Tramwaje kursują regularnie. W zakładzie gazowym odbywa się normalna służba. Część robotników w warsztatach żelaznych, jako też zecerów rozpoczęła strejk. W wielu fabrykach panuje częściowy lub zupełny strejk. Strejkuje 20 proc. robotników.

Rzym 25 lutego. Z powodu częściowego strejku robotników w hutach żelaznych w Turynie rząd zastosował przepisy wojskowe dla całego personalu kolejowego we Włoszech. Rząd zwołał jedną klasę rezerwistów.

Zaprowadzenie przepisów wojskowych dla personalu kolejowego oznacza, że wszyscy wojskowi służący przy kolei zostali powołani pod broń, a następnie przydzieleni jako żołnierze do służby kolejowej.

Stan wyjątkowy w Tryjeście.

Tryjest 25 lutego. Trzy okręty wojenne, które stały przez tydzień w tutejszym porcie, odpłynęły wczoraj na pełne morze.

Wiedeń 25 lutego. Komisja specjalna, zajmująca się zbadaniem potrzeby wprowadzenia stanu wyjątkowego w Tryjeście, miała przedłożyć jutro referat. Okazało się to niemożliwem, ponieważ z Tryjestu nie nadeszły jeszcze wszystkie potrzebne akty. Wskutek tego komisja poprosi o przedłużenie terminu. Sprawę stanu wyjątkowego w Tryjeście poruszą niewątpliwie na jutrzejszem posiedzeniu Izby posłowie socjalistyczni.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

Rzym 25 lutego. Wczoraj wieczorem odbyła się Rada gabinetowa, poczem prezydent gabinetu Zanardelli konferował z królem. Dzienniki zapewniają dalej, że obecny gabinet przedstawi się parlamentowi.

Serbja i Czarnogóra.

Belgrad 25 lutego. Misja czarnogórskiego ministra spraw zagranicznych Vukowicza — jak zapewniają — między innemi stała także w związku z projektem małżeństwa w czarnogórskiej rodzinie książęcej.

Rosja a Chiny.

Pekin 25 lutego. Rosyjski poseł zawiadomił posłów, że traktat japońsko-angielski nie wpłynie wcale na stosunek rosyjskiej polityki względem Chin.

Książę Henryk pruski w Ameryce.

Nowy Jork 24 lutego. Gdy okręt „Kronprinz Wilhelm“ wjeżdżał do portu, przywitały go stojące w porcie okręty puszczeniem w ruch wszystkich sygnałowych gwizdków. Eskadra amerykańska oddała salwę. Admirał Evans przywitał ks. Henryka pruskiego imieniem wojska i admiralicji amerykańskiej.

Nowy Jork 25 lutego. Prezydent Roosevelt odpowiedział na telegram ks. Henryka pruskiego depeszą, w której wyraża radość, iż nazajutrz będzie go mógł powitać w Waszyngtonie.

Waszyngton 25 lutego. Pociąg osobny z ks. Henrykiem pruskim przybył wczoraj o godz. 10 przed południem. Od dworca kolejowego do Białego domu, gdzie ks. Henryk zamieszkał, tworzyło wojsko szpaler.

Czesi i Francuzi.

Paryż 24 lutego. Dziś przybyła tu deputacja czeska z Pragi na uroczystość 100-letniej rocznicy urodzin Wiktora Hugo.

Rozruchy w Hiszpanji.

Perpignan 24 lutego. Podróżni, przybywający z Barcelony, opowiadają, że zaniepokojenie panuje tam ciągle. Władze nie chcą wypuścić na wolność przywódców strejkujących robotników, co wzmaga jeszcze rozdrażnienie. Zecerzy, którzy nie chcą podejmować pracy, składają jednak afisze i plakaty, wzywające strejkujących do wytrwania w strejku. Rozlepiają je libertados i anarchiści. Niektóre angielskie okręty zażądały odszkodowania z tego powodu, iż nie mogły zabrać ładunku.

Sevilla 24 lutego. Grupy robotników przeciągały wczoraj przez miasto i urządziły demonstrację przed koszarami kawalerji. Oddział kawalerji rozproszył demonstrantów.

Madryt 24 lutego. Dwa bataljony strzelców odejdą z Alcala do Barcelony.

Barcelona 24 lutego. W Ferria w klasztorze eksplodowała o godzinie 2 w nocy bomba dynamitowa. Powstała z tego powodu wielka panika w gmachu klasztornym. Gmach został znacznie uszkodzony. Dwa indywidua, podejrzane o podłożenie bomby, aresztowano. Do usiłujących uwolnić aresztowanych, dało wojsko ognia. Kilka osób jest zabitych, wiele rannych.

Barcelona 24 lutego. Wczoraj po południu panował tu zupełny spokój. Pracodawcy nie chcą się przychylić do żądania robotników, by im wypłacono tygodniowe zarobki. W porozumieniu z naczelnikiem miasta uchwalili pracodawcy otworzyć warsztaty. Obawiają się jednak, że większość robotników nie stawi się do pracy.

Barcelona 24 lutego. Miasto ma już dziś zupełnie spokojny wygląd. W wielu drukarniach rozpoczęto pracę tak, że jest nadzieja, iż dzienniki będą już mogły dzisiaj wyjść.

Z Afryki południowej.

Pretorja 24 lutego. Koło Frankfort-Vrede napadło około 300 Boerów na obóz angielski. Boerowie mieli kilku zabitych, których liczby podać nie można, gdyż Boerowie zabrali zwłoki zabitych ze sobą. De Wet znajduje się obecnie nad rzeką Vilge.

Uwolnienie pani Stone.

Konstantynopol 24 lutego. Miss Ellen Stone została wypuszczona przez bandytów i przybyła do Strumicy.

Lwów 24 lutego. Bank związkowy dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wchodzi w życie we Lwowie. Komitet wykonawczy założycieli zwołał pierwsze walne zgromadzenie akcjonarjuszy na dzień 15 marca, celem ukonstytuowania i wprowadzenia w życie Banku. Kapitał akcyjny wynosi na razie 1 miljon koron. Złożyły się na niego w $^3/_5$ częściach stowarzyszenia związkowe, w $^2/_5$ częściach osoby prywatne. Działalność Banku rozwinie się nietylko na Galicję lecz i na Śląsk i Bukowinę, gdyż także i tamtejsze stowarzyszenia przystąpiły do związku.

Budapeszt 24 lutego. Cesarz przybył tu dziś rano o godz. 5 minut 40.

Przemyśl 25 lutego. Rada miejska uchwaliła na posiedzeniu Rady miasta darować grunt, wynoszący 398 sążni, wartości 4000 złr., na budowę przytuliska Brata Alberta.

Poznań 25 lutego. Towarzystwo naukowe poznańskie mianowało prof. Tadeusza Browicza swym członkiem honorowym.

Wiedeń 25 lutego. Minister handlu Call uległ wczoraj przykremu wypadkowi. Mianowicie, kiedy przejeżdżał powozem przez plac Schwartzenberga, konie, spłoszone sygnałem tramwaju elektrycznego, poniosły. Minister wyskoczył z powozu, potłukł się, ale w ten sposób uniknął cięższych następstw wypadku.

Wiedeń 25 lutego. Wczoraj po południu odbył się pogrzeb Holuba przy nader licznym udziale publiczności. W pochodzie wziął udział minister dr Hartel i wielu posłów.

Tryjest 25 lutego. Arcyksiąże Stefan przejeżdżał wczoraj przez St. Peter do Wiednia. Po drodze dostrzegł w ostatniej chwili dozorca kolejowy, iż jedna z szyn była uszkodzoną i zdołał jeszcze na czas pociąg zatrzymać.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 24-go lutego. (Giełda popoł.). — Godzina 3·30 Marki 117·25 Renta majowa 101·50, Węg. renta koronowa 97·15. Akcje austr. zakładu kredyt. 696·—, Akcje węg. 71 0—, Akcje Anglobanku 283·50, Akcje Unionbanku 570·— Akcje Länderbanku 432·50, Akcje kolei państ. 672·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 533·—, Akcje tytoniowe 299·50, Akcje Alpiny 403·50, Losy tureckie 112·25, Ruble 254 —.

Cukier (silnie) 18·35, spirytus (silny) 38·50—, nafta niezmieniona.

Usposobienie po silnym przebiegu słabsze. Kursy akcyj kolei państw. wywołały osłabienie.

Berlin 24-go lutego 1902. (Giełda poranna). Austryackie Akcye kredytowe 219·90, Towarzystwo dyskontowe 195·16.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Ciężkim ciosem dotknięci przez śmierć naszego ukochanego szwagra i wuja ś. p. Józefa Pollera, doznaliśmy ze wszech stron wiele dowodów szczerego współczucia, które było pociechą w tak bolesnej dla nas chwili.

Śładamy więc na tej drodze szczere wyrazy podzięki Przewielebnemu Duchowieństwu tak miejscowemu jakoteż z dalszych stron na pogrzeb przybyłemu, WWPP. Profesorom Uniwersytetu, Urzędnikom Bibljoteki Jagiellońskiej, Władzom wojskowym, wreszcie wszystkim przyjaciołom i znajomym z bliska i daleka, którzy oddali ostatnią przysługę zmarłemu, uczestnicząc w odprowadzeniu drogich nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku.

Rodzina.

C. k. austryjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 15 stycznia 1902 r.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

5.22 rano pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
5.35 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
5.42 „ „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima; ma połączenie w Spytkowicach: do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.47 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Podwołoczysk; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, do Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Stryja i Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Tarnopola; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej; w Krasnem do Brodów.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.46 „ „ osobowy „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
8.54 „ „ „ „ „ „ „ przystanku

do Husiatyna, (przez Suchę, N. Sącz, Nowy Zagórz); ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; z Krakowa do Wieliczki (odjazd z Podgórza-Płasz. 8.48 rano).

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Podwołoczysk; ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.59 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki; w Podgórzu-Płaszowie ma połączenie do Oświęcima.

1·50 po poł. pociąg mięszany Nr. 6213 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa; ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu i Konstancyi.

3.07 po poł. pociąg osobowy Nr. 35 z Krakowa
3.20 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
3.27 „ „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima; ma połączenia: w Spytkowicach do Sierszy Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Stróż (przez Tarnów); ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Stróżach do Nowego Sącza.

7.33 wieczór pociąg osobowy Nr. 37 z Krakowa
7.45 „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
7.55 „ „ „ „ „ „ przystanku

do Przemyśla (przez Suchę, N. Sącz, Nowy Zagórz, Chyrów); ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.

8.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa

do Ickan; ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Podwołoczysk; ma połączenia: we Lwowie do Czernowiec, Stryja, Ławocznego i Munkacza; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
9.51 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

10·50 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.01 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Podwołoczysk; ma połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11.10 w nocy pociąg osobowy Nr. 25 z Krakowa
11.25 „ „ „ „ 1026 „ Podgórza-Płaszowa
11.32 „ „ „ „ „ „ przystanku

do Suchy.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk; ma połączenia: w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja i Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.

6.13 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
6.20 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
6.33 „ „ „ „ 34 „ Krakowa

z Przemyśla (przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę), ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach z Gorlic.

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Ickan; ma połączenia: w Ickanach od Konstantynopola, (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.17 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

7.46 rano pociąg osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku
7.55 „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 26 „ Krakowa

z Suchy; ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.

8.33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Tarnowie od Nowego Sącza.

10.13 przed poł. pociąg osob. Nr. 1033 do Podgórza-przyst.
10.20 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
10.36 „ „ „ „ „ 36 „ Krakowa

z Oświęcima; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy Wodnej.

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki.

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk; ma połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej; w Krzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa; ma połączenia: we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Koszyc, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

4.27 po poł. pociąg osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.35 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ 32 „ Krakowa

z Husiatyna; (przez Stanisławów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę,) ma połączenia w Nowym Zagórzu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

6.14 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Tarnopola; ma połączenia: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

8.42 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.13 „ „ „ „ 38 „ Krakowa

z Oświęcima; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Ławocznego i Stryja; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

NA W. POST

Księgarnia katolicka
Dr Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie

poleca:

Uwielbienie Pana naszego Jezusa Chrystusa w Jego bolesnej męce. Cena **kor. 1.20**, z przes. **kor. 1·50.**

Uwagi nad męką Pańską, wyjęte z kazań najsławniejszych mowców Kościoła. Cena **60 h.**, z przesyłką **70 hal.**

Rady po spowiedzi. Cena **4 h.**, 100 egz. **kor. 3,** z przes. **kor. 3·40.**

Schouppe Fr. O. Tow. Jez. — Dogmat o piekle, wyjaśniony faktami, wyjętymi tak z dziejów świętych, jako też i z historyi świeckiej. Cena w oprawie **90 h.**, z przesyłką **k. 1·20.**

Schouppe Fr. O. Tow. Jez. — Śmierć i jej nauki w przykładach. Cena w oprawie **kor. 1·20**, z przesyłką **kor. 1·50** i bardzo wiele innych rozmyślań i modlitw. 3146

Ulica Michałowskiego L. 75

2 pokoje z kuchnią w oficynie II ptr. zaraz, — **3 pokoje z kuchnią** i przedpokojem od frontu, na II piętrze, od 1-go kwietnia do wynajęcia. Wiadomość u stróża lub na I piętrze. Ogródek może być dodany do mieszkania.
3340 1 3

Ważne dla p. Rzeźników!

Kloce dębowe i **kufy** od 3 do 7 Hkl. do sprzedania. Wiadomość w Miodosytni K. Robackiego.
3337 1 3

Potrzebuję zaraz
byczka i kilka jałówek
rasy simentalskiej.
Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd Hotelu Saskiego Kraków.** 3338 1 3

POMOCNIK

zdolny ekspedyent, obznajomiony z czynnościami bufetowemi, otrzyma zaraz stałe zajęcie w handlu **Mieczysława Postępskiego, Rzeszów.**
3333 1 3

Pomocnik (bronzownik)

specyalnie na kościelne roboty, znający się dokładnie na galwanizowaniu i polerowaniu sprzętów kościelnych, **potrzebny zaraz.** — Oferty i odpisy świadectw uprasza się nadsyłać pod adresem: **W. Kruk, Poznań, ul. Wodna Nr. 27, — (Posen o. s. Wassestr. 27.)**
3339 1 2

NA POST

Serownia w Brzeziu (przy Podłężu) p. w miejscu, wysyła **Ser szwajcarski** krajowy 5 klg. za **6** koron franco. Uprasza o zamówienie **Zarząd serowni.**
3311 3 6

LODU 300 fur

ma do pozbycia **Z. Gędzierski** Lenartowicza 14. 3322

GABINET Z SALONIKIEM

przy ul. Sokoła L. 11 w Podgórzu, w pobliżu mostu, tanio do wynajęcia.— Wiadomość na miejscu u właściciela I-sze piętro. 3254 5 10

L. 105/902.
Prez. 3327 2 2

Gmina Miasta Krakowa potrzebuje pod budynek publiczny **gruntu budowlanego,** leżącego w pobliżu śródmieścia a mierzącego około 300 do 400 sążni kwadrat.

Oferty z podaniem ceny i dołączeniem planu sytuacyjnego można wnosić do biura prezydyalnego Magistratu najpóźniej do dnia 8 marca 1902.

Prezydent miasta
J. FRIEDLEIN.

BUCHAJ

czerwono krasy, Oldenburg, lat $2^1/_2$, zdatny do rozpłodu, jest do pozbycia w dobrach Górka, poczta Szczurowa. 3333

Handel korzenny

przy najgłówniejszej ulicy w mieście mającem gimnazyum, urzęda wyższe, wojsko i fabryki, jest nader korzystnie katolikowi **do sprzedania.** Zgłoszenia: **A. Westfalewicz Sanok.** 3335 1 3

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca 3231 1 3

Birenzweig Bernard. **O małżeństwie cywilnem** ze stanowiska historycznego, państwowego, kościelnego i obyczajowo-społecznego. Kraków 1901. Cena **1 K. 60 h**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.
Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy Placu Szczepańskim Telefon Nr. 331. 3144

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych **po cenach nader umiarkowanych,** jak również urządza takowe **na spłaty w ratach miesięcznych.**
Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

Na zimowe długie wieczory

dla Czytelników „Głosu Narodu“
nowa serja powieści:

Józefa Rogosza ›W piekle Galicyjskiem‹ . . . 1
Emil Richebourg ›Dramaty w Życiu‹ 5
Werner ›W pogoni za szczęściem‹ 2
Björnson-Björnstjern ›Na Bożej Drodze‹ . . . 1
Emil Richebourg ›Na Golgotę‹ 1

10 tomów za 3 złr. 50 centów.

ADMINISTRACJA
Bibljoteki wyborowych romansów i powieści
Kraków, ulica św. Jana L. 3.

Wydawnictwa H. H. Hitschmanna.

Wiener Landwirthschaftiche Zeitung
Österreichische Forst- und Jagd-Zeitung
Allgemeine Wein-Zeitung
Der praktische Landwirth. — Der Oekonom.

nie znajdują się więcej przy Dominikanerbastei 5, tylko
Wien, I., Schauflegergasse 6.
w bliskości c. k. Dworu, Volksgarten, Michaelerplatz, Kohlmarkt i Herrengasse.

Na pierwszą hipotekę
po Banku

na majątek ziemski w powiecie Krakowskim, — oszacowany na 220.000 Kr, obciążony 80.000 potrzebna **kwota 14.000 Kr.** Zgłoszenia przyjmuje *Jan Strycharski,* Admin. „Głosu Narodu“.
3313 2 5

Poszukuje się większej ilości
jasionów i dębów

oraz ze **200 mórg** młodszych 30-40 letnich **jodłowych lasów,** w bliskości dobrej drogi i stacji kolei w Galicyi zachodniej. Zgłoszenia dla: „J. G. 3.“ do Administracji „Gł. Narodu“.
3279 4 0

Pośredniczy bezinteresownie **w korzystnej lokacyi kapitału** — tudzież **w udzielaniu pożyczek niskoprocentowych,** w kwotach wyższych jak inne Instytucye udzielają — dla wszystkich P. T. Urzędników tak rządowych, jak autonomicznych, oraz dla Wojskowych wyższych stopni. — Zgłoszenia pisemne z załączeniem marki 20 hal. na odpowiedź adresować: **Jan Strycharski,** Kraków ulica św. Jana Nr. 3, w Administracyi „Głosu Narodu“. 3197 3 0

Prośba.

Niżej podpisana, opuszczona przez męża, będąc w bardzo przykrem położeniu i mając troje dzieci, nie jestem w stanie zapracować na ich utrzymanie i pragnę najmłodszą dziewczynkę, 15 miesięcy liczącą, **oddać** w pewne ręce **za swoje.** 3330 1 1

Ludwika Mikula
Kraków, ulica Starowiślna Nr. 67.

Zdolna panna w krawieczyznie

poszukuje miejsca do prywatnych domów. Kraków, ulica Smoleńsk L. 15 parter, wprost bramy. 3331 1 1

Ukończony prawnik

poszukuje miejsca koncypienta adwokackiego w miejscu. — Zgłoszenia pod „Koncypient“ przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ Kraków. 3286 3 3

Starszy handlowiec

mogący wykazać się chlubnemi świadectwami, z działu towarów mięszanych, w piśmie i mowie tak w polskim jak niemieckim języku biegły, z manipulacją fabryczną także obznajmiony, poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod lit. „A. R.“ Dział inseratowy „Głosu Narodu“. 3284 3 3

Dr Medycyny

kawaler, lat 39, katolik, poszukuje **towarzyszki życia**, panny lub wdowy od lat 30, z odpowiednimi warunkami. — Reflektujące raczą zgłoszenia adresować do Admin. „Głosu Narodu“ dla **M. M. (20.)** — Rzecz traktowana poważnie, seryo; tajemnica poręczona słowem honorowego człowieka
3287 3 4

Za 3.000 złr. w. a.
dom murowany

z ogródkiem z frontu i za domem, przy drodze głównej na Czarnej Wsi, niedaleko za rogatką położony, ma za 3.000 złr. **do sprzedania** Jan Strycharski Kraków „Głos Narodu“. Przy hipotece może zostać część ceny kupna.
3288 3 0

3 POKOJE

i kuchnia, na I piętrze, **w Podgórzu** ul. Sokolska Nr. 9, od 1-go marca 1902 **do wynajęcia.** 3294 3 3

Lepsza sługa

umiejąca gotować, prać i prasować na stację i dziewczyna do dzieci od 1 lub 15 marca br. **jest potrzebna.** Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności p. Dylska w Krakowie, Kopernika 36 II p.
3297 3 3

AKADEMIK

poszukuje **lekcyj** za skromnem wynagrodzeniem, — albo popołudniowego **zajęcia biurowego.** Zgłoszenia: J. W. poste restante Kraków. 3298 3 3

Przedruk nie będzie płacony.

OBWIESZCZENIE.
Wiosenny jarmark na konie
w Krakowie.

W dniu 10 marca 1902 rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach. 3299 3 3

Dnia 11 marca 1902 (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble“.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa
dnia 12 lutego 1902.

„FLORA“

W pracowni sukien damskich udzielam **lekcyj kroju** systemem francuzkim oraz najświeższym wiedeńskim, w cenie przystępnej. — Panny zamiejscowe znajdą pomieszczenie. Podwale 13, obok hotelu Krakowskiego. 3214 5 18

Lód

dostarczy z własnych stawów
Zarząd Dóbr Wola Duchacka
p. Podgórze. 3317 2 3

Potrzebna Angielka i Polka

z dobrą muzyką, fran. i niem. językiem Biuro nauczycielskie **Stefanii Szurek** w Krakowie, ulica św. Jana L. 18.
3233 4 4

Do sprzedania

sklep z wiktuałami, dobrze się rentujący. Adres poda Adm. „Głosu Narodu“. 3277 3 3

Konces. Zakład sprzedaży i kupna

ma do sprzedania: Automat muzyczny „Apollo“, Suknie balowe (wielki wybór), Skrzypce włoskie z r. 1617 (oryginał) Porcelanę lipską, Biurka. Serwantkę (antyk), Pianino, Mebli kilka garn., Fortepian, Kanapy, Łóżka blaszane i drew., Obrazy, Karnisze, Portyery, Lustra, Konsole itp. oraz wszelką garderobę. Zawiadamiam Sz. Publiczność, iż powyżej wypisane rzeczy, przyjmuję w komis, — ręcząc za przechowanie tychże.

Leopol. z Hicklów Machowska.
Kraków, ulica Szewska Nr. 5, I piętro.
3151 1 0



Znakomity środek do tuczenia świń.

Porkin $^1/_2$ kg. paczka, do karmy na 1[illegible] dni dla 30 świń, wielki wynik.
Porkin dla świń niechcących żreć.
Porkin dawać w czasie tuczenia świń
Porkin dla organizmu bardzo pożyteczny
Porkin przeciw biegunce, niestrawności.
Porkin pobudza gruczoły do wydzielania śluzu, stąd lepsze trawienie.
Porkin ulepsza mięso, czyni je miękkiem delikatnem, bledszem, dodaje smaku
Porkin zapobiega schudnięciu.
Porkin przez przyspieszenie rozwoju, tuczenia i utrzymanie zdrowia, opłaca się stokrotnie.
Porkin $^1/_2$ kg. paczka 1 kor., 4 paczki na próbę franco 4 kor.

Fabryka, Wiedeń, IX, Bleichergasse Nr. 6.

SKŁADY: **Andrychów** Józef Lewiński; **Chabówka** Maurycy Schwarc; **Chybi** Jakób Mechner; **Czerniowce** Schmidt; **Gliniany** S. Ungar; **Jazłowiec** A. Babis Fonten; **Dziedzice** Bracia Nitsch; **Kę[illegible]** St. Halalek; **Kimpolung** Wolf Landmann; **Kraków** Fr. Zopoth & Comp.; Reim i Spółka, pod czarnym psem; **Lwów** Piotr Mikolasch, Alojzy Hübner; **Limanowa** Samuel Schnür; **Leżajsk** Henryk Kijas; **Milówka** B. Geller; **Maków** Eug. Glattmann; **Medenice** M. Kris; **Mikulince** [illegible] Menczu; **Nowy Sącz** A. Krawczyński; **Nowy Targ** J. Mostbaum; S. Teichner; **Oświęcim** Fr. Matyszkiewicz; **Przemyśl** Selig Ehrmann; **Radziechów** Alfred von Mehoffer; **Rymanów** Marceli Nadziakiewicz; **Rzeszów** Markus Munderer; **Stry[illegible]** Abraham Hacker, **Tarnopol** M. Ostrowski; **Tarnów** M. Gans; **Torka** Henryk Arzt; **Wadowice** Jan Pohl; **Wylkowic[illegible]** Maks Zins; **Zbaraż** Krzysztof Zacharasiewicz. 2696 13 [illegible]



Kanarki
harceńskie

Polecam pierwszorzędne śpiewaki „Rollery“ [illegible] wające łagodnym tonem dzwonkowym, słowikowym, fletowym i gwizdkowym, sztuka po 4, 6, 8, 10 i 12 złr. Przesyłam pocztą za zaliczką do każdej miejscowości nawet podczas silnych mrozów pod gwarancją, że nadejdą **zdrowe. 6 dni pro[illegible]** w razie niezadowolenia pieniądze pobrane zwracam.

Samiczki harceńskie **do spu[illegible]** po 1 złr. i 1 złr. 50 ct., poleca rów[illegible] **Rzepak letni** kilo 40 ct. — **Miesza[illegible]** kanar, rzepak i owies łuszczony [illegible] 40 ct. — **Biszkopt jajowy** tarty, [illegible] pożywniejszy pokarm dla kanar[illegible] spustowych, puszka 45 ct. — **Mrówcze jajka** suszone, litr 60 centów.

JAN SZUFA
hodowca prawdziw. Harceńsk. Kanarków.
w Krakowie, ul. Floryańska [illegible]
II-gie piętro, oficyny.

Kucharz prywatny

z dobremi świadectwami, znający się na cukiernictwie, poszukuje **posady** zaraz — Łaskawe zgłoszenia upr[illegible] do Administracji „Głosu Narodu“ „J. G. 3299“. 3291

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.